

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 2.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 3 stycznia 1936 r.

Rok XXX.

Nowy Rok na Zamku.

Polska pragnie utrzymania pokoju i szczerzej współpracy z innymi rządami.

Warszawa, 2. 1. (PAT). Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent R. P. przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia na Zamku Królewskim.

Po przyjęciu życzeń od personelu kancelarii cywilnej i wojskowej, rządu, generalnego inspektora sił zbrojnych, przedstawiciela Episkopatu Polskiego, marszałków Sejmu i Senatu i przedstawicieli sądownictwa wysłuchał P. Prezydent R. P. w otoczeniu rządu i świty mszy św., odprawionej w kaplicy zamkowej.

Następnie przyjął w sali rycerskiej korpus dyplomatyczny. Im. korpusu Mgr. kardynał Marmaggi, nuncjusz apostolski wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie!

Już po raz ósmy, jako dziekan korpusu dyplomatycznego w Warszawie, mam wielki zaszczyt i prawdziwą przyjemność życzyć Waszej Ekscelencji pomyślnego Nowego Roku, tak w imieniu monarchów i głów państwa, których reprezentujemy, jak również i w naszym własnym.

W naszych myślach i w naszych sercach życzymy Panu, Panie Prezydencie, szczęścia osobistego, jak również Państwu godnemu rządowi.

Rok ubiegły pozostanie smutnym rokiem w historii nowej Polski, ponieważ szlachetny naród polski w roku tym stracił jednego z największych swych synów. Wszystkie mocarstwa, które tutaj reprezentujemy, skłoniły głowy razem z Panem przed trumną Marszałka Piłsudskiego. Polska, jak potężne drzewo pochyliła się aż do ziemi pod naporem burzy i zdawało się, że zostanie złamana. Lecz, oto nagle, mogliśmy stwierdzić z podziwem, że tracąc najsilniejszy swój konar, podniosła się do góry, ufną, i odnalazła w swej tysiącletniej duszy, w swej wierze i w swej wartości niezbędne soki żywotne, które — życzymy — oby były jak najobfitsze.

Postawą życia, jak wiadomo, jest praca i wysiłek, które stanowią o postępie i zasłudze. Prawda, sprawiedliwość i pokój, stanowią o pokoju ducha w różnych dążeniach, lecz zwycięstwo może być osiągnięte tylko przez wysiłek naszej inteligencji, a przede wszystkim przez naszą dobrą wolę.

Przypominamy sobie tutaj, nie bez wzruszającego zadowolenia, że rok ubiegły rozpoczął się wspaniałym triumfem idei pokoju i braterskiej współpracy narodów w rozwiązaniu zagadnienia zagłębia Saary. Rok ten był następnie świadkiem porozumienia dwóch narodów, które zbrodnia marsylska przeciwstawiła jeden drugiemu. Jeśli chodzi o Polskę, byliśmy świadkami szczęśliwego załatwienia spraw pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem dzięki głównie duchowi umiarkowania oraz dążeniom obu stron do stworzenia dobrosąsiedzkich stosunków. W przeciwnieństwie, w dalekiej Ameryce konflikt o Chaco groził ponownym wybuchem (obecnie szczęśliwie zażegnanym). Istniały również groźby wojen i zatargów, które mogły poważnie zakłócić pokój trzech starych kontynentów, a przede wszystkim Europy, tego wspaniałego

ogniska cywilizacji i wszelkiego postępu.

W tej chwili pytamy się siebie szczerze, czy możemy naprawdę wierzyć, ażeby gorące wezwania anioła, zwiastującego „pokój ludziom dobrej woli“ mogły pozostawać długo mimo szlachetnych wysiłków, bez odpowiedzi.

Najlepszym pokojem jest taki pokój, który powstaje z zespolenia dobrej woli, i stwarza podstawy zaufania i współpracy, a nie taki, który stwarza zwycięzców i zwyciężonych i przyczynia się do utrwalenia przekleństwa nienawiści. Ponieważ narody chcą żyć, pracować i rozwijać się, nie waham się ogłosić słowa miłości, tego słowa wzniosłego i

świętego, jako przykazania Bożego. Trzeba, ażeby ludzie nie walczyli między sobą o życie i o swe dobra, lecz raczej współpracowali ze sobą nad stworzeniem warunków rozsądnego korzystania z darów bez krzywdy innym.

Oto uczucia, jakie mnie dzisiaj ożywają i zapomocą których usiłowałem w swym przemówieniu wyrazić moje i moich drogiej kolegów życzenia. Są to podarki duchowe, które pragniemy ofiarować Panu, Panie Prezydencie, dla pomyślności miasta Warszawy, która przyjmuje nas tak gościnnie, jak również dla szczęśliwości i chwały całego szlachetnego narodu polskiego.

Odpowiedź Pana Prezydenta Mościckiego

Pan Prezydent R. P. odpowiedział na powyższe przemówienie następującymi słowami:

„Księżo Nuncjuszu!

Dziękując Waszej Eminencji za serdeczne wyrazy, w których zechciała wyrazić uczucia i życzenia panujących i szefów rządów, jakoteż ich godnych przedstawicieli, akredytowanych w Warszawie, pragnę prosić ją, by raczyła być wyrazicielem mych najgorętszych życzeń szczęścia osobistego dla ich wysokich i świętych mocodawców i pomyślności dla ich krajów.

Z wielkim zadowoleniem wysłuchałem tak słusznej oceny przez Waszą Eminencję pozytywnych rezultatów polityki Polski w ciągu roku ubiegłego.

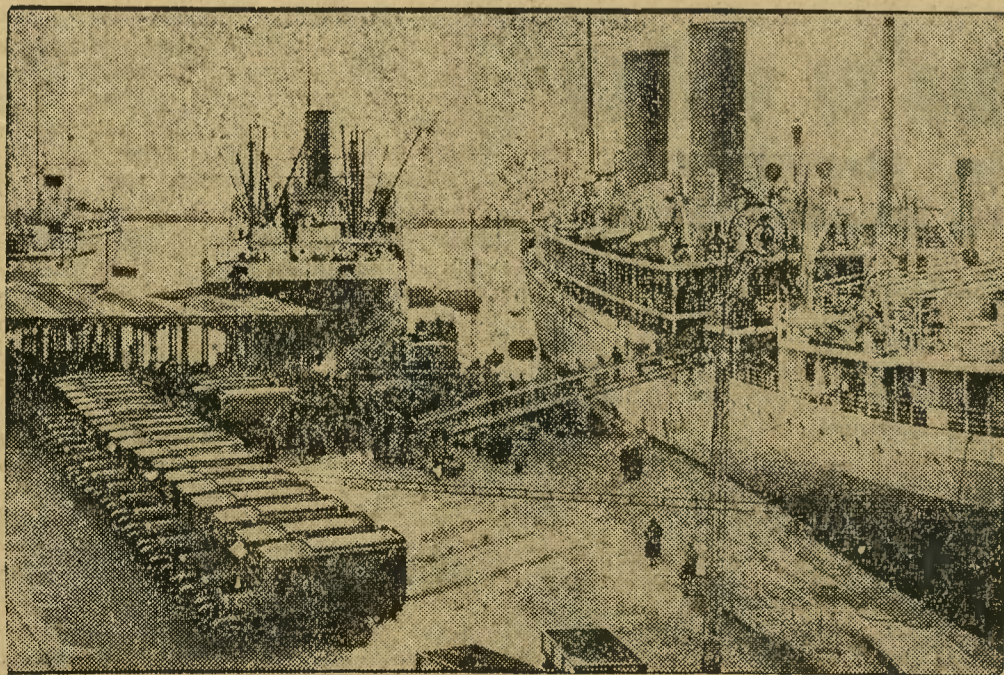
Rok ten zaznaczył się, jak Wasza Eminencja to podkreśliła w swym pięknym przemówieniu, najcięższą z prób, jaka mogła doświadczyć zmartwychwstały naród polski.

Osobistość marszałka Piłsudskiego dominować będzie przez swą wielkość, tak dziś, jak i w przyszłości, nad rozwojem państwa polskiego. Dzieło jego w zakresie stosunków Polski ze światem zewnętrznym pozostanie nieśmiertelne nie tylko przez to, czego on sam dokonał, ale również przez fakt, że on to wykuł polską rację stanu, wolną od wielkiej doktryny, oderwanej, lecz opartą na pewnych, niewzruszonych zasadach.

Zgodnie z temi tradycjami i z cechami charakterystycznymi naszego narodu, broniąc naszych interesów, nie tracimy nigdy z oczu obowiązku współpracy, w miarę naszych środków, z innymi narodami, nie poddając się wpływowi jakichkolwiek uprzedzeń.

Polska nie może pozostać obojętną na trudności doby obecnej oraz na stan obecny stosunków międzynarodowych. Specjalną jej troską jest przywrócenie

Włosi zetknęli się z pierwszymi ofiarami wojny.



Manifestacje uliczne przebrzmiały, — do kraju włoskiego wkrada się rozpacz. W porcie Neapolu długi szereg karetek pogotowia oczekuje na rannych, przywiezionych okrętami z Afryki wschodniej. Lazarety w Erytrei i na wyspach śródziemnomorskich są tak przepełnione, że trzeba obecnie rannych odsyłać do Włoch.

atmosfery, w której każde państwo mogłoby ześrodkować swoje usiłowania na pracy twórczej i owocnej dla dobra i pomyślności swych obywateli.

Nikt nie jest bardziej powołany, niż Wasza Eminencja, do ocenienia wysiłków, dokonanych przez Polskę w celu przyczynienia się do utrwalenia tego dążenia. Jest mi niewymownie przyjemnie załączyć za jej pośrednictwem gorące życzenia dla członków korpusu dyplomatycznego, zebranych w dniu dzisiejszym na Zamku Królewskim, a by w ciągu roku nowego duch zgody i wzajemnego zrozumienia mogli się rozwijać i zapanować pośród nas.

Mogę zapewnić wszystkim szefów przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie, że znajduję zawsze u rządu polskiego to samo dążenie do współpracy z nimi w pełnieniu ich misji, którą ożywiać winno jedynie pragnienie połączenia ludów we wspólnej odpowiedzialności wobec historii.

Msza św. za pomyślność Rzeczypospolitej na Jasnej Górze.

Częstochowa, 2. 1. (PAT). W dniu 1 stycznia biskup diecezji częstochowskiej Kubina w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa odprawił na Jasnej Górze mszę pontyfikalną za pomyślność Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P. i rządu.

Życzenia noworoczne dla Stolicy Apostolskiej.

Poznań, 1. 1. Dzisiaj o godz. 11 Prymas Polski ks. kard. Hlond przyjmował w pałacu arcybiskupim życzenia noworoczne dla Stolicy Apostolskiej, które składali przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, instytucji kulturalnych i gospodarczych oraz społeczeństwa. Wśród gratulantów byli m. in. pp. wojewoda poznański plk. Artur Maruszewski, w zastępstwie dowódcy O. K. VII gen. Zahorski i plk. Świtalski.

Polskie życzenia noworoczne dla Ojca św.

Ojciec święty przyjął na prywatnej audjencji chargé d'affaires Janikowskiego, który wraz z personelem ambasady polskiej przy Watykanie złożył papieżowi życzenia noworoczne.

Lwów w wieczór sylwestrowy bez światła.

Dnia 31 grudnia około godz. 17 zgasło nagle światło elektryczne we Lwowie — w całym mieście. Stanęły również tramwaje. Radjostacja była nieczynna. Przewa w dostarczeniu prądu nastąpiła wskutek defektu turbiny w elektrowni miejskiej. W ciągu jednej godziny uszkodzenie naprawiono.

Dyrektorzy Żyrardowa Vermersch i Caen wracają do Polski.

Warszawa, 2. 1. (Tel. wł.) Wielokrotna prolongata pobytu b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich Vermerscha i Caena, oskarżonych o udział w głośnej aferze na szkodę polskich akcjonariuszów, upływa ostatecznie w dniu 15 stycznia 1936 r. Vermersch i Caen będą musieli w tym terminie wrócić z Paryża do Polski do dyspozycji sędziego śledczego, w przeciwnym bowiem razie groziłaby im konfiskata milionowych kaucyj, które zostały zabezpieczone hipotecznie.

Włosi zbombardowali szwedzki szpital polowy.

9 Szwedów i 23 Abisyńczyków poniosło śmierć.

Addis Abeba, 1. 1. (PAT.) Ras Desta donosi, iż samoloty włoskie zbombardowały w odległości 20 mil od Dolo oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża, niszcząc go całkowicie. Zginęło 9 Szwedów, członków misji oraz 23 Abisyńczyków, którzy im towarzyszyli. Delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji wysłał do Genewy depechę z protestem przeciwko bombardowaniu misji.

Sztokholm, 1. 1. (PAT.) Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Czerwony Krzyż szwedzki potwierdza fakt zbombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie w prowincji Borona. Prezes abisyńskiego Czerwonego Krzyża donosi, iż lekarz naczelny misji dr. Hylander jest ranny i że samolotem sanitarnym przewieziono go do Addis Abeby.

Paryż, 2. 1. (PAT.) Agencja Havasa donosi ze Sztokholmu: Wiadomość o bombardowaniu ambulansu szwedzkiego przez samoloty włoskie wywołała tu duże poruszenie. Tłum rozchwiał nadzwyczajne dodatki dzienników, donoszących o bombardowaniu ambulansu.

Cała prasa szwedzka potępia barbarzyństwo Włochów.

Sztokholm, 2. 1. (PAT.) Prasa jednogłośnie wyraża oburzenie wobec faktu bombardowania ambulansu szwedzkiego w Abisynji przez lotników włoskich.

Nowa konstytucja w Estonii.

Talin, 2. 1. (PAT.) Prezydent republiki wygłosił przez radio przemówienie noworoczne, w którym ogłosił projekt wprowadzenia w Estonii ustroju parlamentarnego, opartego częściowo na zasadach korporacyjnych. W lutym br. odbędzie się, w zapowiedzi prezydenta, plebiscyt w sprawie projektu ustawy, mającej dać rządowi pełnomocnictwa do zwołania zgromadzenia narodowego, celem ułożenia nowej konstytucji. Jeżeli naród uzna, że obecna konstytucja wymaga reformy, wówczas zgromadzenie narodowe wybrane zostanie bezpośrednio przez naród. Nowy parlament składać się z dwóch izb: jedna izba powinna być wybrana bezpośrednio przez naród. Poszczególni posłowie wybrani będą większością głosów. Druga izba składać się ma z przedstawicieli związków zawodowych i instytucji publicznych.

Noc sylwestrowa w stolicy minęła bez większych wypadków.

Tragedia pewnego małżeństwa.

Warszawa, 1. 1. (Tel. wł.). Ludzie nie mają pieniędzy, ale w noc Sylwestrową trzeba było się zabawić, mniej lub więcej hucznie. Warszawa szalała, jak rok rocznie. Pod tym względem nie się nie zmieniło. Inna rzecz, czy obroty kasowe restauracji, barów i sal dancinowych były arcywesołe.

Ruch na ulicach był ogromny. Już od wczesnych godzin wieczornych nie można było wprost się przecisnąć przez ulice śródmieścia. Jedyne żniwo mieli doróżkarze i taksówki. Wieczór był ciepły i bezwietrzny. Restauracje, bary i dancinigi otwarte były przez całą noc. Zajęte były również wszystkie większe sale. Pełno było w teatrach i w kinach, które wystąpiły z dodatkami rewjowymi. Pełno było w sali Filharmonii, jak

Dzienniki piszą, że Włochy dokonały ciężkiego wykroczenia przeciwko międzynarodowym pojęciom honoru, które nie pozwalają atakować nikogo poza drugą stroną wojującą. Bombardowanie ambulansu szwedzkiego stanowić będzie niezatartą plamę na tarczy włoskiej.

Sytuacja na frontach abisyńskich.

Warszawa, 2. 1. Polska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich w dniu 1 stycznia 1936 r.:

Wojska włoskie na froncie erytrejskim według doniesień angielskich, spędziły noc sylwestrową śpiąc z bronią w rękę, podczas gdy potężne reflektory badały okolicę w poszukiwaniu przeciwnika. Z okazji nowego roku wydano żołnierzom dodatkowe porcje żywności oraz racje wina.

Na froncie północnym sytuacja, według źródeł angielskich, nie jest zupełnie wyraźna. Wojska rasa Mulugeta zbierają się na południe od Addi Abbi. Urzędowy komunikat włoski donosi o zajęciu miejscowości Danane, na wschód od Gorahai, na froncie południowym. Miejscowość Danane posiada duże znaczenie strategiczne ze względu na krzyżujące się w tym miejscu drogi karawanowe. Danane zostało zajęte po zaciętej walce, podczas której kilkakrotnie dochodziło do walki na bagnety. Lotnicy włoscy, którzy przelatowali nad polem bitwy stwierdzają, że po stronie abisyńskiej padło 100 zabitych i wielu rannych. Zdaniem źródeł włoskich, straty włoskie są mniejsze.

Agencja Stefani ogłasza komunikat, który głosi, że bombardowanie na froncie somalijskim jest zupełnie uzasadnione przez fakt, którego autentyczność

Katastrofa angielskiego olbrzyma powietrznego.

Londyn, 2. 1. (ATE.) Ostatni dzień w roku zapisał się tragicznie w dziejach lotnictwa angielskiego. Wielki samolot komunikacyjny „City of Chartum”, znajdujący się z 9 pasażerami i 3 osobami obsługi w drodze z Aten do Aleksandrii, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł do morza w odległości 2 km od Aleksandrii i zatonął. Wszyscy pasażerowie oraz 2 osoby z obsługi ponieśli śmierć. Jedyne pilot samolotu zdołał cudem prawie utrzymać się 5 godzin na powierzchni wody i został wyratowany przez torpedowiec angielski „Brilliant”. Zwłok reszty pasażerów i obsługi oraz kadłuba samolotu nie zdołano dotychczas odnaleźć mimo energicznych poszukiwań, w których brało udział kilka okrętów angielskiej floty wojennej, stacjonujących w porcie aleksandryjskim.

również w Cyrku lub też w Resursie Obywatelskiej. Bardzo miło bawiono się — jak zawsze — u wioślarzy. Po raz pierwszy Rezerwiści wystąpili w stolicy z wielką zabawą sylwestrową w sali kasyna urzędników państwowych. Zabawy trwały do rana.

Ci, którzy spotykali Sylwestra w domach, nie wiele stracili, gdyż radio bardzo miło uprzyjemniało czas. Małe niedociągnięcia łatwo wybaczyć.

Tego roku policja miała mniej do roboty. To też i kronika policyjna nie jest tak wielką. Drobnie bójkki, to rzecz zwykła dla Warszawy. Małe pożary też się nie liczą. Do wypadków, samobójstw bardzo jesteśmy przyzwyczajeni. Głośniejszym echem odbiła się tylko tragedia dwojga małżonków. Powodziło

Olbrzymie oburzenie w Sztokholmie.

Londyn, 2. 1. (PAT.- Agencja Reutersa donosi ze Sztokholmu: Poselstwo włoskie jest specjalnie strzeżone przez oddziały policji konnej. W czasie uroczystości noworocznych przejawiał się nastrój antywłoski.

Liczne nabożeństwa w wigiliję Nowego Roku zamieniły się w nabożeństwa żałobne za dusze ofiar, które zginęły w czasie bombardowania ambulansu szwedzkiego pod Dolo. Liczne organizacje przygotowują się do olbrzymiej manifestacji, protestujących przeciwko bombardowaniu szpitali.

została udowodniona. Dwaj lotnicy włoscy, którzy spadli w pobliżu Dagahbur, zostali zabici, poczem ścięto im głowy, które obnoszono z triumfem w Harrarze. Samoloty włoskie nie miały oczywiście zamiaru bombardować namiotów szwedzkiego Czerwonego Krzyża lub ambulansów innych czerwonych krzyży, choć jest rzeczą udowodnioną, że dowódcy abisyńscy ukrywają się w tych ambulansach w chwili, gdy zobaczają samoloty włoskie.

Włosi będą prowadzili kampanję również w porze deszczowej.

Rzym, 2. 1. (ATE.) Z Asmary donoszą, że w dniu noworocznym nie notowano na froncie północnym poważniejszych wydarzeń. Według informacji ze źródeł miarodajnych, kampanja wojenna w Abisynji trwać będzie również w okresie deszczowym.

Noworoczne orędzie Hitlera.

Niemcy „przedmurzem” przeciw bolszewizmowi.

Berlin, 2. 1. (PAT.) Wczoraj w południe min. propagandy dr. Goebbels odczytał przed mikrofonem radiostacji berlińskiej orędzie noworoczne kancle-

Żona b. premiera Austrii popełniła samobójstwo.

Wiedeń. (PAT.) Zostały wyłowione z Dunaju zwłoki hr. Marji Binerth Schmerling, wiedeńskiej arystokratki i autorki operetki „Teodora”, która po 5 przedstawieniach zeszła z repertuaru. Autorka przed miesiącem zniknęła w tajemniczy sposób, przyczem istniały poszlaki, że popełniła samobójstwo, rozgoryczona niepowodzeniem swej operetki. Poszlaki te zostały potwierdzone.

Zaprzeczenie sowieckie.

Paryż, 2. 1. (PAT.) Havas donosi z Moskwy: Oficjalnie dementują wiadomość podaną przez prasę japońską, jakoby został zawarty tajny układ pomiędzy Związkiem Sowieckim a Mongolją zewnętrzną.

Lindbergh w Anglii.

Londyn, 2. 1. (A. T. E.) Przed odjazdem z Liverpoolu płk. Lindbergh wyraził w obecności kilku dziennikarzy swą wdzięczność dla władz angielskich i społeczeństwa za okazane mu względy i oświadczył, iż przybył do Anglii z rodziną jedynie dla wypoczynku. Według informacji z otoczenia Lindbergha, uzyskał on prawo pobytu w Anglii na okres 6-ciu miesięczny.

Lindberghowie zamierzają czas ten spędzić w jednej z miejscowości w zupełnym odosobnieniu. Dalsze ich zamiary są narazie niewiadome, zdaje się jednak, że nie obiorą oni sobie stałego miejsca pobytu w Anglii.

rza Hitlera do partii narodowo-socjalistycznej. Kanclerz powiedział m. in.:

Rok przyszedł będzie znowu rokiem zdecydowania i siły. Im bardziej wzrastać będzie siła Rzeszy, znajdując swój widomy wyraz w odradzającej się armii, tem bardziej przejęci będziemy ciężarem zobowiązań. Niemcy w nowym roku pozostaną również przedmurzem, (a Polska?? — red.) przeciwstawiającem się bolszewizmowi w imię kultury europejskiej. Celem dążeń niemieckich w nowym roku będzie: „zachowanie pokoju zewnętrznego dla odzyskanego narodowego życia w czci i wolności”.

Bez względu na to, co może spotkać Niemcy, partja pozostanie trwałym i niezniszczalnym filarem niemieckiej siły życiowej.

Nowe zaburzenia przeciwangielskie w Egipcie.

Londyn, 2. 1. (A. T. E.) Z Kairu donoszą, że w dniu wczorajszym doszło tam do nowych wystąpień antyangielskich, które dzięki zarządzeniom, wydanym przez władze bezpieczeństwa, nie przybrały poważniejszych rozmiarów. Władze bezpieczeństwa chcąc przeszkodzić demonstracjom, planowanym przez studentów uniwersytetu Gizeh kazaly podnieść mosty zwodzone na Nilu. Dla zapewnienia normalnego ruchu między obu brzegami rzeki, pozostawiono tylko jeden most, który obsadzono silnymi oddziałami egipskiej kawalerji i piechoty.

Wczorajsze dzienniki egipskie podają treść odpowiedzi, wystosowanej przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena na notę zjednoczonego frontu narodowego. W odpowiedzi swej minister proponuje rozpoczęcie układów na podstawie projektu wzajemnego porozumienia z 1932 roku. Według relacji pism egipskich, minister Eden podkreślić miał w swej odpowiedzi, iż dokładne zbadanie całokształtu zagadnień egipskich wymaga czasu. Tem mniej minister deklaruje swą gotowość do zawarcia układu celem skonsolidowania przyjaźni angielsko-egipskiej.

im się doniedawna dobrze. Gdy spotkali na swej drodze trudności materialne załamali się i razem popełnili samobójstwo. Najpierw on ją, później siebie zastrzelili. Pozostawili pięknie umeblowane mieszkanie, 650 zł długu za mleko i bardzo przywiązanego psa.

Co trzeci przechodzień w noc Sylwestrową był pod gazem. Stolica rozgazywała się na dobre, gdyż setki sprzedawców baloników krążyło przez całą noc po ulicach miasta z towarem. Jest to wyraźna moda na balony, gdyż dawniej pokazywano nam je jedynie z nadchodzącą wiosną.

W godzinach popołudniowych we wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa z procesjami i kazaniami. Kościoły były pełne. Ale już na drugi dzień mniej było ludzi na nabożeństwach, chyba że spieszą na mszę o godz. 13-tej.

Dzień mieliśmy dziś prześliczny, przedewszystkiem ciepły i bardzo słoneczny. Prognościey snuli z tego powodu wróżby, że lipiec i sierpień będą miesiącami wyjątkowo upalnymi. A no, zobaczymy. (r)

Komunizm znów chce żerować na sprawie ukraińskiej.

W ostatnich dniach w prasie sowieckiej zarówno moskiewskiej jak i kijowskiej ukazał się pełny tekst przemówienia pełnomocnika Politbiuro wszechzwiązkowej partii komunistycznej na Ukrainie, Postyszewa, który jednocześnie sprawuje urząd sekretarza komunistycznej partii Ukrainy i nazywany jest „Stalinem“ Ukrainy sowieckiej. Już sam tytuł przemówienia daje wiele do zrozumienia każdemu kto interesuje się polityką narodowościową Sowieców.

„Prawda“ — naczelną organ Kominternu i Politbiura partii komunistycznej zamieszcza przemówienie Postyszewa p. t.: „Pod jarzmem polskich obszarników i kapitalistów“. Kijowski „Komunist“ zmodyfikował nieco ten tytuł: „Robotnicy i pracujący włościanie Polski i Ukrainy Zachodniej pod jarzmem pańsko-faszystowskiego reżimu“.

W przemówieniu tem, wygłoszonym w Kijowie na zjeździe „szturmowców“ kolektywów rolnych, Postyszew w sposób niezwykle tendencyjny przedstawia sytuację wewnętrzną w Polsce i szczególnie nie szczędił czarnych barw dla przedstawienia „jarzma polskiego na Ukrainie Zachodniej“. Operując spreparowanymi doświadczeniami ręką danymi statystycznymi usiłuje dowieść, że Ukraińcy w Polsce nie posiadają żadnych praw narodowych w przeciwieństwie do Ukrainy sowieckiej, gdzie według słów Postyszewa postulaty narodowe Ukraińców w pełni zostały zadowolone przez mądrą leninowską politykę narodowościową.

Możnaby było nie zwracać uwagi na to wystąpienie Postyszewa, gdyby nie ten fakt, że wzywa on „robotników i włościan Ukrainy zachodniej“ do obalenia ustroju społecznego i stworzenia „robotniczo-włościańskiej Ukrainy Zachodniej“. Oto dosłowny ustęp przemówienia „ukraińskiego Stalina“, który, nawiasem mówiąc, pochodzi z tunguzów syberyjskich i nic wspólnego z Ukrainą nie ma.

„W swoim czasie — oświadczył Postyszew — carat rosyjski zgubił Ukrainę i przekształcił ją w Małorosję. Teraz minął czas Małorosji, którą stworzyli car, obszarnicy i kapitaliści. Małorosję zniszczyła klasa robotnicza i włościaństwo Z. S. R. R., stworzywszy Ukrainę radziecką. Niema wątpliwości, że robotnicy i włościanie Ukrainy Zachodniej oraz Polski obalą policyjno-faszystowski ustrój polski, zlikwidują

Małopolskę i na jej miejsce stworzą wyzwoaloną od jarzma kolonialnego wolną robotniczo-włościańską Ukrainę Zachodnią“.

W dalszym ciągu swych wywodów Postyszew zaatakował gwałtownie ukraińskie organizacje polityczne w Polsce za to, że znalazły wspólny język porozumienia z Polską i tem samym zdradziły interesy rzesz pracujących „Ukrainy Zachodniej“.

Wystąpienie Postyszewa stanowi charakterystyczny objaw sowieckiej polityki narodowościowej, usiłujący przeszkodzić postępującemu naprzód procesowi normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. Oczywiście zbędnym by było szukanie w przemówieniu Postyszewa jakiegokolwiek bądź wzmianki o terrorze przeciwukraińskim w Sowieciech, którego ofiarą padło szereg wybitnych działaczy ukraińskich, nawet wśród tych co uwierzyli Sowieciom i wyjechali z Małopolski Wschodniej na Ukrainę radziecką. Tragiczny los rodziny prof. Kruszelnickiego ze Lwowa jest jeszcze u wszystkich w pamięci. Dwóch synów tego działacza ukraińskiego zostało rozstrze-

lanych w styczniu 1935 r., sam Kruszelnicki dostał pomieszczenia w więzieniu, w którym znajduje się dotychczas, a żona jego, wybitna ongiś ar-

tystka, zmarła z głodu w Charkowie. Ze względów taktycznych Sowiety przypomnieli wicherzycielską rezolucję Kominternu roku 1923-go, która nawołuje organizacje komunistyczne do wykorzystywania ruchu ukraińskiego dla celów rewolucji komunistycznej w państwach Europy środkowej a przede wszystkim w Polsce. Po tej linii, jak można sądzić z przemówienia Postyszewa, wznowiona została praca destrukcyjna czynników komunistycznych.

Postępy Kościoła katolickiego w r. 1935.

Gdy spojrzymy u schyłku roku bieżącego na bieg wypadków światowych, możemy stwierdzić, że Kościół św. z jednej strony przechodził **zaostrzoną walkę (Meksyk, Bolszewsja, Niemcy itd.)** a z drugiej doznawał nowych triumfów. Pomimo jednak przesładowań w ogólnej sumie postępy działalności Kościoła są zdumiewające. Dostrzegamy stały rozwój tej przedziwnej instytucji założonej przez Boga — Człowieka i utrzymanej **pomocą nadprzyrodzoną.**

Podajemy tu niektóre przykłady postępu katolicyzmu w świecie:

W Anglii Kościół katolicki stale się rozwija: rocznie przybywa około 12.000 nawróconych. W Szkocji przed 160 laty jeszcze liczba katolików wynosiła zaledwie 70.000 — obecnie wzrosła do 612.000. Księża katolickich Szkocja liczy 730 i kościołów 463. W Walii w diecezji Newport-Menevia ilość świątyń w ciągu ostatnich 8 lat wzrosła z 62 do 77 — a ilość kleru wzrosła w dwójnasób.

We Francji w jednej tylko archidiecezji Paryża pod zarządem kardynała Verdier od r. 1932 zostały zbudowane **73 nowe świątynie** a liczba ich ma być wkrótce powiększona do 100. **Prezydent Republiki Lebrun** wydatnie popiera cele katolickie, nie żałując wysiłków moralnych i materialnych. Życie organizacyjne wśród katolików francuskich potężnieje: generał de Castelnau, jeden z najwybitniejszych przywódców Francji katolickiej, stoi na czele „Narodowej Federacji Katolików francuskich“ liczącej około 2.000.000 członków.

W Holandji 39 procent ogółu dzieci uczęszcza do szkół katolickich. Prasa katolicka holenderska a zwłaszcza słynne pismo „Maasbode“ zyskuje coraz liczniejsze rzesze czytelników i uznanie nawet wśród protestantów.

W Hiszpanji choć dotąd skrajna lewica wyraźnie zwalcza Kościół, jednak w parlamencie największą grupę stanowią katolicy.

W Jugosławiji zawarto konkordat ze Stolicą Apostolską.

W Czechosłowacji stosunki z Watykanem uległy znacznej poprawie.

W Kanadzie w rządzie 6 członków rady ministrów — to katolicy.

W Australji daje się zauważyć powolny ale stały rozwój Kościoła. Po ostatnim kongresie eucharystycznym w Melbourne intensywność życia katolickiego znacznie wzrosła.

W Stanach Zjednoczonych organizacja katolicka „Rycerzy Kolumba“ rozpoczęła w roku bieżącym „Mobilizację Akcji Katolickiej“, zdobywając w ciągu 6 tygodni 35.000 nowych członków. W czasie kongresu eucharystycznego w Cleveland obrzymie tłumy złożone przeważnie z mężczyzn (około 150.000) brały udział w oddaniu czci Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

W Afryce jedno tylko zgromadzenie zakonne „Ojców Białych“ w ciągu roku ochrzciło 144.906 dzieci i dorosłych czyli o 36.760 osób więcej niż w roku poprzednim. Ponadto 457.507 katechumenów przygotowuje się do chrztu.

W Japonji ludność katolicka wzrosła do 103.000. Ponadto w prowincjach japońskich (Korea, Formoza i in.) znajduje się obecnie ok. 150.000 katolików. Nowe państwo Manchukuo liczy 145.848 katolików a 49.903 przygotowuje się do chrztu.

W Indjach ludność katolicka wynosi obecnie ok. 3.395.000. Pięćdziesiąt lat temu liczba katolików była o połowę mniejsza (1.660.000).

W Chinach obecnie znajduje się 2.702.468 katolików czyli o 78.903 więcej niż rok temu. Hierarchja katolicka liczy tam 89 biskupów, w tem 14 miejscowego pochodzenia. Księża — Chińczyków 1647 na ogólną liczbę kapłanów 4.014.

Pierwszy krok narciarski.



Jak to przyjemnie jest sunąć na nartach po puszystym śniegu! A jeszcze przyjemniej jest stanąć z rówieśnikami do pierwszego wyścigu i gnać z wichrem w zawody...

26)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ
DOWIEDZIOWY

(Ciąg dalszy).

— Ale zaco? — wyrwał się Czerwiec i znowu zainkasował kopnięcie swego szefa.

Pan Cybulski był w siódmym niebie.

— To było sprytnie, bardzo sprytnie. Nie spodziewałem się, że panowie mają takie swoje sposobiaki, że nie tylko znajdującej wszystkie, ale i od razu leczycie pacjentów. Brawo! Ja też nie jestem niewdzięczny. Proszę o 300 zł. dla tego, kto moją sprawę prowadził. To jest więcej, jak była zgoda, ale taki dziś jestem rad, że pał sześć! Dziękuję jeszcze raz za załatwienie sprawy — będę wszystkim polecał biuro „Pogoń“, a tymczasem... (tu głos Cybulskiego spadł z tonu i zadźwięczał groźnie) — a tymczasem idę do tego drania, jak mu tam?... Bykowski... nie, Woliński — idę do tego drania, żeby się z nim policzyć... Ja mu dam „zakon białej róży“, to mu się do końca życia będzie przypominać! (o ton wyżej) — A teraz żegnaj panów! Dowidzenia! Nie, ten kawał z dryndziarzem — to był ale kawał, niema co mówić...

Pan Cybulski wytoczył się z pokoju z zdumiewającą przy jego tuszy energią,

pozostawiając „panów detektywów“ w stanie zdumienia i trzy setki na stole.

Upłynęła najmniej minuta, zanim Perliński zapytał swego współpracownika.

— Co to tam było z tą nauczka? Z tem uwieszeniem?

— A bo ja wiem! — westchnął Czerwiec — to Franciszek coś zbroił od siebie...

— Grunt, że to panu wyszło na dobre — zaśmiał się szef „Pogoni“. Bierz pan swoje trzy setki i teraz już niech pan prosi na kawę...

— Kiedy... kiedy doprawdy...

— Bez ceremonji. Tu nie Genewa. Przydadzą się panu te pieniądze na dalszą akcję przeciw spirytystom...

— Dalszą akcję?...

— Nikt panu nie broni robić jej na własną rękę. Ale tylko na własną rękę.

— Ach, panie szefie...

— Sza! Jak pan będzie potrzebował mojej rady, to chętnie jej panu udzielę.. No, a teraz idziemy już do kawiarni Józwiaka. Tam przy kawie porozmawiamy o tej pańskiej „misji tępienia zła“... Ta młodość... ta młodość... Perliński powiedział to tak, jak tylko starsi o młodszych mówić potrafia i pociągnął Czerwca do kawiarni.

U Józwiaka siedzieli pół godziny.

W ciągu tej pół godziny pozujący na artystę detektyw objaśniał Czerwcowi, jak ma się zabrać do wydobycia cennych dokumentów inż. Kuszewskiego od Michalakówny.

OD LEZ ŚMIECHU DO LEZ ROZPACZY

Po kawie u Józwiaka Czerwiec ruszył w drogę do swego pokoiku w nastroju podniecenia. Nietylko kawa dobrze mu zrobiła, ale jeszcze bardziej zachęcająco podziałały na niego wskazówki p. Perlińskiego. Młody „detektyw“ nabrał przekonanie, że zdoła wydobyc potrzebne dokumenty od Michalakówny. Trick, który mu podsunął rubaszny szef, napewno pozwoli pretendentowi do ręki panny Heleny wkraść się w łaski przyszłego papy. W oszołomionym mózgu Czerwca wszelkie niemożliwości stały się możliwościami...

Maszerując w stronę domu w tempie mocno przyspieszonym, demerwował się na przechodniów. Niedzielna ciżba na ulicach tamowała jego rozpęd, wymierzony w kierunku... łóżka. Był bardzo już zony i obiecywał sobie wspaniały wypoczynek, przed jutrzejszym poniedziałkiem, gdyż zdawał sobie sprawę z trudów, jakie go czekają. Spać! spać! — poganiał się nieustannie i brzydko przeklinał w duchu niedzielnych spacerowiczów, wypełniających wąskie chodniki ulicy Półwiejskiej. Omal nie pobił się z jakimś jegomościem, którego zbyt wyraźnie szturchnął, omal nie wpadł pod tramwaj i nie zламаł nogi, wywracając się przez wózek dziecięcy (te zawsze mają na ulicach wyjątkowe prawa) — aż wreszcie znalazła się przed nim upragniona brama domu przy ul. Górna Wilda.

— Spać! spać! — powtarzał do taktu, przeskakując po trzy schody.

— No, nareszcie — odetchnął — przekraczając klucz w drzwiach do mieszkania wdowy po śp. prezie Górcu.

— No, nareszcie! — powitała go od progu odświętnie ubrana gospodyni. — Co ja mam z panem kłopotów! Ciągłe ktoś do pana dzwoni, ciągle ktoś pana odwiedza, a pana po całych dniach i nocach niema w domu.

— Mniej niszczyć meble — odburknął sublokator.

— A ten telefon — to wciąż ino go pana Czerwca — klekotata niezmordowanie Górcowa — z pięć razy dzwonił od jakichś państwa... państwa Kuszewskich... Ma pan natychmiast zadzwonić... Było też tu dwóch panów, a osobno jedna pani...

Czerwiec już nie słuchał. Gorliwie przewracał księgę telefoniczną, szukając numeru telefonu inż. Kuszewskiego.

— Jest! — wykrzyknął i pokręcił tarczą, a Górcowa napróżno kręciła w dalszym ciągu językiem. Czerwiec już krzyczał w tubkę telefonu.

— Hallo! Tu Czerwiec... Tak, to ja... Panna Jadzia? ha, ha, ha, to pięknie, rychło się pani stęskniła — (ton głosu spada o siedem piętér w dół) —

— Cooooo? — Jaaaaak? — To niemożliwe. — Już pędzę...

Porwał kapelusz i wybiegł z korytarza, goniony rozpaczliwym wołaniem Górcowej:

(Ciąg dalszy nastąpi),

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

CZARODZIEJKI. Najlepsza polska komedia „Manewry miłosne”.

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. „Mały puikownik” z Shirley Temple.

BAJKA: „Napad na Kongo” (Bosambo). W roli głównej Robeson.

NADMORSKIE: Wiedeńska komedia p. t. „Audjencia w Ischlu” z Martą Eggerth.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-63 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią:

dla okręgu obejmującego Chylonę, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki.

Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol.

Obluże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obluże

dr. N. N.; dla Oksywie — dr. Tamaszunasi; dla

Rumji, Zagórze, Redy, Ciechocina, Łęczycy

Kosakowo, Stefanowo, Piewozyno i Suchy

i Kazimierza — dr. Bogucki.

Z dniem 1 stycznia br. redakcję dzia-

ła gdynięskiego objął p. red. Wasilewski.

Życzenia noworoczne ze statku „Piłsudski”,

znajdującego się na Atlantyku. Polska Agencja

Telegraficzna otrzymała następujący telegram

z pokładu m/s „Piłsudski”: „Kapitan, oficerowie

i załoga okrętu „Piłsudski” wraz z pasażerami

składają krewnym, znajomym i wszystkim

polskim marynarzom jak najlepsze życzenia noworoczne”.

Komitet Funduszu Pracy na miasto Gdynię

składa serdeczne podziękowanie kupcowi p.

Kaz. Turzyńskiemu, który dla bezrobotnych pracowników

umysłowych ofiarował jedno kompletne ubranie

i jeden płaszcz męski. Kto

zechce pójść za tym pięknym przykładem?

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

nu był p. Kąkol Józef, znany na terenie m. Gdyni przemysłowicielem. Komitet Funduszu Pracy wyraża tą drogą panu prezesowi Kąkolowi oraz wszystkim członkom spółdzielni „Morska Ryba” najgorętsze podziękowanie.

Zarząd oddz. Związku b. Ochotników Armii Polskiej

podaje do wiadomości swym członkom, że miesięczne zebranie oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 5 stycznia 1936 r. o godz. 16-ej w szkole przemysłowej przy ul. Morskiej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Nowi członkowie przyjmowani są po zakończeniu zebrania wraz z dowodami, stwierdzającymi ich służbę ochotniczą.

Oplatek legionowy.

Staraniem Koła Pań przy oddziale morskim Związku Legionistów w Gdyni odbędzie się tradycyjnym zwyczajem w lokalu Związku przy ul. Słaskiej 54 w niedzielę, 5 bm. o godz. 18-ej „Oplatek legionowy” dla członków Związku i ich żon. Wstęp zł 2 od osoby. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

„Wieczory czwartkowe”.

W dniu 2 stycznia o godz. 20.30 odbędzie się 7-my zrzędu publiczny wieczór czwartkowy, na którym wystąpi z dyskusyjnym tematem pt. „O rzemiośle pisarskim” p. **Tadeusz Nowacki**, autor powieści „Na piarowych szynach”.

Z GDAŃSKA.

Nastąpiła wymiana wizyt noworocznych między generałem komisarzem R. P., wy-

24689

sokim podkomisarzem Ligi Narodów, prezydentem senatu i przewodniczącym Rady Portu. W południe komisarz generalny R. P. min. Papee przyjął życzenia noworoczne korpusu konsularnego, urzędów polskich oraz przedstawicieli głównych organizacji społecznych.

Polski urząd pocztowo-telegraficzny Gdańsk 1 przy placu Heveljusza 1-2 czynny będzie dnia 6 stycznia 1936 r. w święto Trzech Króli jak w dniu powszednim.

Druhni duszpasterz przy kościele Chrystusa Króla. Dzięki wielkiemu zrozumieniu dla potrzeb duszpasterstwa polskiego w Gdańsku ze strony ks. biskupa dr. Okoniewskiego uzyskał kościół Chrystusa Króla drugiego duszpasterza w osobie ks. wikarego Alfonsa Muzalewskiego.

Gdynia kroczy na czele budownictwa mieszkaniowego w całej Polsce.

Ruch budowlany w Gdyni stale się wzniaga. O intensywności tego ruchu świadczy najlepiej ta okoliczność, że mimo pory zimowej prace murowane wcale nie ustają, lecz przeciwnie prowadzone są ze zwiększoną intensywnością, gdyż na niektórych budowlach murarze pracują nawet w nocy przy świetle reflektorów elektrycznych.

Według informacji otrzymanych z referatu statystycznego Komisarjatu Rządu, na samym terenie miasta Gdyni, bez przyłączenia nowych dzielnic Orłowa Morskiego i Cisowa, wydano w miesiącu listopadzie ub. r. 85 zezwoleń na budowę. (W październiku ub. r. wydano 102 zezwoleń).

Rozpoczęto w listopadzie budowę 57 obiektów nowych (w październiku ub. r. 73 budynków, a w listopadzie r. 1934 tylko 49).

Niestety z tych 57 rozpoczętych budynków tylko 19 jest murowanych, a aż 38 drewnianych (baraków). Z tego jest 18 murowanych budynków dla celów mieszkaniowych a 1 budynek przemysłowy, z drewnianych zaś jest 37 baraków mieszkalnych i 1 przemysłowy.

Budynki rozpoczęte przysporzą Gdyni 183 mieszkań o 437 izbach mieszkalnych i 107 ubikacjach niemieszkalnych.

Wobec przeciętnego miesięcznego przyrostu ludności wynoszącego 1.200 do 1.300 dusz, dla których potrzeba co najmniej 300 do 320 mieszkań, powyższy przyrost mieszkań nie pokrywa nawet normalnego zapotrzebowania.

W listopadzie ub. r. ukończono 105 budyn-

ków (w październiku ub. r. 48, a w listopadzie 1934 r. tylko 26).

Z tych 105 budynków jest tylko 9 budynków murowanych dla celów mieszkaniowych i 3 dla celów przemysłowych, natomiast

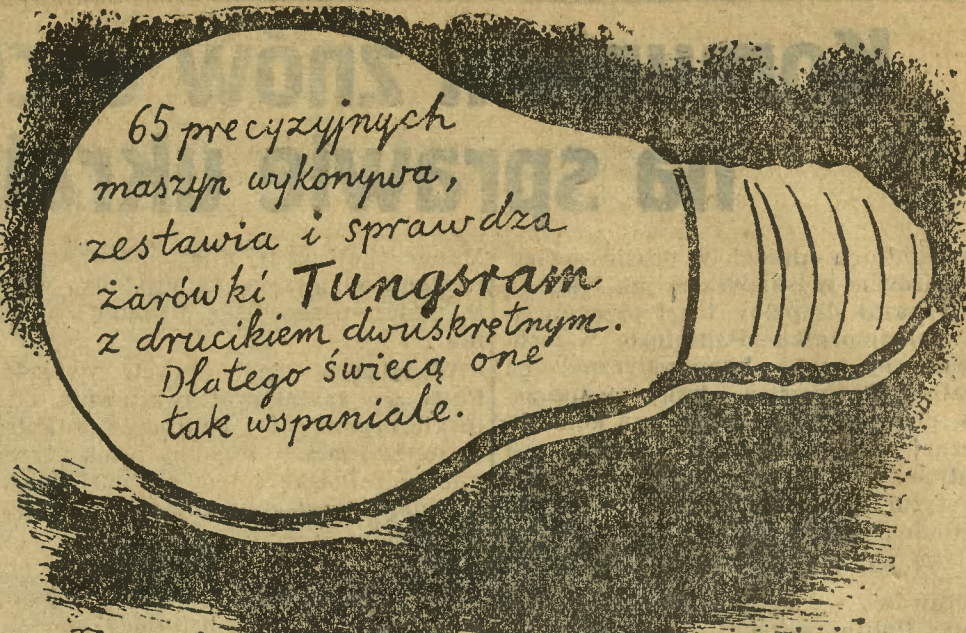
93 baraków drewnianych dla celów mieszkaniowych.

W tych zakończonych budynkach powstało 208 mieszkań o 464 izbach mieszkalnych i 43 niemieszkalnych.

Licząc, że na 9 budynków murowanych przypadnie najwyżej 30 mieszkań o najwyżej 100 izbach mieszkalnych i 30 niemieszkalnych, to na baraki drewniane przypada 178 mieszkań o 364 izbach mieszkalnych.

Cyfry te najlepiej ilustrują, w jak niezdrowym i niewłaściwym kierunku rozwija się ruch budowlany i świadczy o tem, że co najmniej 75 procent ludności gdynięskiej mieszka w prymitywnych barakach, gdyż mieszkania w domach murowanych, wobec niesłychanie lichwiarskich czynszów mieszkaniowych, są dla nich niedostępne.

Są to urzędowe dane statystyczne, które dla sfer decydujących powinny być dostatecznie przekonujące, aby się przekonali o nieodzownej konieczności uzdrowienia przez odpowiednie zarządzenia stosunków, gdyż w przeciwnym razie miasto portowe, nasza stolica morską, będzie wielkim miastem baraków drewnianych.



65 precyzyjnych maszyn wykonywa, zestawia i sprawdza żarówki Tungstram z drucikiem dwuskrotnym. Dlatego świecą one tak wspaniale.

mi paleniska, a nawet wieszanie bielizny lub stawianie mebli blisko pieca żelaznego, narażają niejednego mieszkańca na poważne skutki, jakie za sobą pociągają pożary.

Popieranie przemysłu krajowego pierwszym obowiązkiem kobiety-Polki

Jedną z największych i szkodliwych dla całego państwa posiadamy wadę; **głorzyfikujemy wszystko co pochodzi z zagranicy**. Nasze fabryki, warsztaty pracy setek tysięcy ludzi stoją od kilkunastu miesięcy bezczynnie z powodu braku zamówień na towary — bo jest kryzys. Tymczasem, gdy tylko droga pantoflowa dotrze do ogółu pań wiadomość o jakimś zupełnie nowym gatunku materiału, mydła czy pudru, dane sklepy posiadające te „niecodzienne” nowości są prosto bombardowane przez nasze panie. Rażące są tu naprawdę te duże sprzeczności, bo przecież za towar zagraniczny płacimy gotówką i dość drogo, jednak żadna z pań nie uskarża się na cenę, bo to była „szadka okazja”, która nie przeliko się powtórzy.

Wada a raczej manja kupowania towarów zagranicznych głęboko się w Polsce zakorzeniła i stała się nawet dla naszej gospodarki niebezpieczną. Jest to objaw nigdzie w tym stopniu niespotykany. Niemiecka, angielska czy włoska nie będzie gonila po sklepach za towarami zagranicznymi, który godzi w interesy ojczyzny i w jej własny budżet, z powodu wygórowanej ceny. One popierają przede wszystkim wyrobę krajową, które dzięki oparciu społeczeństwa, stale mogą być ulepszone, a tem samem dają pracę dużym rzesmom obywateli.

My Polki winniśmy zdać sobie sprawę nareszcie z naszej sytuacji gospodarczej i nie popierać tak entuzjastycznie przemysłu zagranicznego, który może 50% zysku z nas ciągnącego, obraca na zbrojenia, które może jeszcze przeciw nam w przyszłości się obrócić.

Popierajmy krajowy przemysł, dopomóżmy do ulepszeń i do poprawienia bytu niekiedy swoich najuboższych. Przecież gdyby nasz towar nie miał stempla krajowego, to nieraz byśmy same nie umiały rozpoznać fabrykatu. **Odrzućmy te uprzedzenia i bądźmy w całym tego słowa znaczeniu Polkami.** (jib).

Groźne postrzelenie w Toruniu.

Dnia 27 grudnia b. r. na lotnisku 4 p. l. przy magazynach amunicyjnych został postrzelony z karabinu przez wartownika strzelca Wacława Zaskowskiego z 7 komp. 63 p. p. cywil Edmund Kazanowski, bez zajęcia, zam. w Toruniu przy ul. Szosa Okólna. Postrzelonego Kazanowskiego przewieziono bezpośrednio po wypadku pogotowiem wojskowym do szpitala okręgowego w Toruniu, gdzie już następnego dnia zmarł. Dochodzenia prowadzą władze wojskowe.

Z M A R L I

Ś. p. Marja z Piętów Dzikowska, w Poznaniu.

Ś. p. Marjan Janowski, w Poznaniu.

Ś. p. Józef Staniszewski, w Poznaniu.

Ś. p. Marja z Barbarczyków Liskowa, w Wągrowcu.

Ś. p. Wiktor Szulc, w Starogardzie.

Ś. p. Zofia Winnicka, w Gnieźnie.

Ś. p. Wincenty Karolewski, w Rzegnowie, p. Gnieźno.

Ś. p. Leon Bednarek, w Gnieźnie.

Ś. p. Anna z Bulmajerów Koniańska, w Drażnie.

Ś. p. Jadwiga z Horwathów Zarembina, dziennikarka, w Poznaniu.

Ś. p. Jan Nowotny, w Obornikach.

Ś. p. Pelagja z Szustakowskich Rogalska, w Poznaniu.

Ś. p. ks. radca Franciszek Hellwig, proboszcz z Gruty.

Ś. p. Tekla Gregorkiewiczówna, w Radomnie.

Córka laureata Nobla artystką filmową.



Ellinor Hamsun — córka słynnego pisarza skandynawskiego Knuta Hamsuna, została zaangażowana w Berlinie do filmu.

Przyczyny pożarów w Toruniu w ciągu 10-lecia.

Częste pożary — mniejsze lub większe — jakie w Toruniu w okresie minionych 10 lat powstawały, spowodowane zostały w większości wypadków przez nieostrożność i wadliwość konstrukcji budowli.

Szczególnie wadliwość konstrukcji budowli sprzyja powstawaniu pożaru w okresie ogrzewania mieszkań, t. j. w porze zimowej.

Dla potwierdzenia powyższego posłuży zestawienie liczby pożarów w Toruniu za czas od 1. X. 1925 r. do 30. X. 1935 r.

Ogólna ilość pożarów w ciągu dziesięciolecia wyniosła 492, z czego w porze letniej 227, w porze zaś zimowej — 265.

Z pożarów tych powstało przez: nieostrożność — 124 latem, 122 zimą; przez wadliwą konstrukcję budowli — 20 latem, 78 zimą; przez podpalenie — 13 latem, 8 zimą; przez zwarcie przewodów elektrycznych — 10 latem, 9 zimą; przez eksplozję — 7 latem, 5 zimą; przez uderzenie gromu — 4 latem; przez samozapalenie — 3 latem, 2 zimą; z nie stwierdzonych przyczyn — 46 latem, 41 zimą.

Główne przyczyny powstawania pożarów są:

Wadliwe stawianie pieców przez zdumowoprost na podłodze i niezabezpieczenie jej odpowiednią warstwą izolacyjną między paleniskiem a podłogą.

Zakładanie belek za blisko przewodów kominowych, a niekiedy nawet stawianie kominów na belce. Objaw ten spotyka się często w budynkach starych.

Nieostrożne obchodzenie się z otwartym światłem (lampy, latarnie naftowe, świece i t. p.) i lekkomyślne wchodzenie ze światłem lub palącym się papierosem do piwnicy i na strychy. Łatwopalny materiał, najczęściej w tych ubikacjach gromadzony, może przy najkrótszym zetknięciu się z światłem lampy czy świecy wzgl. iskrą od papierosa spowodować pożar, narażający właściciela domu na straty i mimowolnego podpalacza na odpowiedzialność karną.

Nie należy też do rzadkości pożary, powstałe przez dzieci, mające łatwy dostęp do zapalek, pozostawianych w mieszkaniu bez opieki starszych. Pożary te powodują często poza stratą materialną okropną śmierć dzieci przez spalenie.

Często spotykane niedbalstwa jak ze-psute drzwiczki w przewodach kominowych, lub brak blachy pod drzwiczka-

z Nadrenii.

U źródeł prawdziwego piękna.

Maria Laach — centrum sztuki liturgicznej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Maria Laach — Jezioro Marji jest znane przedewszystkiem jako centrum sztuki liturgicznej, ale jest to i perła w dziedzinie turystycznej, oraz ośrodek kultury duchowej Nadrenii.

W kraterze wygasłego wulkanu Isni jezioro laachskie — Laacher See. Na brzegu zachodnim kilka zabudowań, z pośród nich wyróżnia się klasztor Benedyktów, ośrodek życia liturgicznego, cel naszej wycieczki.

Klasztor zawdzięcza swe powstanie palatynowi Henrykowi II z Laach. Darowany zamek wkrótce przebudowano, a w r. 1156 poświęcono kościół. Całość — klasztor i kościół — bez przybudówek zachowała się po dziś dzień. W XII w. opat Fulbert odwołał bagniska i część jeziora. Tym sposobem powiększono obszar uprawnych ziem.

W XV. w. — w epoce humanizmu — klasztor zaczyna słynąć w całej Nadrenii. Znaczenie klasztoru podtrzymano aż do XIX w. Wtedy to przeszło opactwo na rzecz Jezuitów, których wypędził stamtąd „kulturkampf“. W r. 1892 Benedyktyni otrzymują pozwolenie powrotu. Ruchliwe opactwo benedyktyńskie Beuronu restauruje zniszczony kościół i klasztor. Ciekawy jest fakt, że jednym ze znaczących dobroczyńców okazał się protestancki cesarz Wilhelm II. On to fundował nawet główny ołtarz (1897).

Dzisiaj jest Maria Laach jednym z najgłówniejszych ośrodków sztuki liturgicznej i to tak dalece, że swym rozmachem

część, a dzieło, mówiące sobą o Bogu, było jej kresem. Artysta klasztorny opiera się w swej twórczości na badaniach historycznych, uwzględniając specjalnie głębię symboliki, zawsze żywej i pełnej treści. Symbol daje tej sztuce życie, pozwala jej przemawiać do nas swoim językiem.



OPACTWO W MARIA LAACH

w Nadrenii, położone nad pięknym jeziorem, a słynące jako centrum sztuki liturgicznej.

Na wystawie tej można na sobie doświadczyć jak liturgia potrafi człowieka przenikać i ożywiać, jednoczyć go z myślą Kościoła, uczyć życia katolickiego. Unaoczniono tu, że cała sztuka liturgiczna nie jest czemś oderwanym. Poza tem mnóstwo sprzętów codziennego użytku wykazywało, że można, a raczej trzeba i tą drogą wnieść treść i ducha liturgicznego w życie.

Współczesnym łatwo zrozumieć sztukę liturgiczną, bo ma w formie coś z nowoczesnością, a treścią zaspokaja nasze pragnienia za pogłębieniem sensu dzieł sztuki.

Wśród dzieł pracowni maria-laackiej są proste a zarazem piękne sprzęty i naczynia liturgiczne, krzyże, obrazki, płaskorzeźby i rzeźby. Tendencją tej pra-

cowni jest, by każdy sprzęt w kościele, nawet wazonik do kwiatów wyrażał myśl liturgiczną.

Po zwiedzeniu wystawy rozmawiamy o szkołach sztuki liturgicznej: Beuron, Maredsous, Maria Laach.

— „Czy Ojciec zna polskiego malarza Rosena“ — pytam — „naszą sławę w dziedzinie sztuki religijnej?“

„Nie znam“ — brzmiała odpowiedź.

Nie można się dziwić, to przecież jest tak znamienne dla duszy niemieckiej, dla której „Deutschland“ jest ciągle „über alles“. Rozmowa zesłała na O. Efrema, Polaka Kapucyna, który obecnie płaskorzeźbami zdobi naszą gnieźnieńską bazylikę. Nasz rozmówca znał go i chwalił.

Katolicy tęsknią do czystych źródeł życia liturgicznego. Nie tak nie przybliża do tych źródeł jak sztuka, sztuka zrodzona z ducha życiodajnej liturgii. Oto przekonanie, które wnosimy z sobą z opactwa Maria Laach.

Marjan Teresiński



„ADORO TE“

rzeźba liturgiczna — dzieło Benedyktynów z Maria Laach.

Kronika poznańska.

Nowy Rok w Poznaniu witany był równie wesoło jak w inne lata. Publiczność bawiła się w przepelnionych kawiarniach, na salach balowych i po domach. Mniej było natomiast zwolenników witania Nowego Roku w poważnym nastroju. Pił każdy, kto mógł i ile mógł, jakgdyby ostatni dzień starego roku był początkiem... prohibicji. To też zanotowano sporo wypadków, spowodowanych nadmiernym spożyciem alkoholu.

Prezydent Rzplitej zapowiedział swój przyjazd do Poznania w ciągu najbliższej przyszłości. Przyjazd jego stoi w związku z mianowaniem go przez senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego doktorem honorowym.

1,05 zł za 1 kg. cukru mają prawo pobierać te sklady tow. kolonjalnych, które są znacznie oddalone od większych śródmiejsk i przewóz cukru z hurtowni do składów nastrecza większe trudności. Wiadomość ta oparta jest na dodatkowym rozporządzeniu władz i na podstawie którego, niektóre sklady po wsiach Wielkopolski pobierają już nowe opłaty, a więc 1,05 zł za 1 kg. cukru.

Krew się leje.. Na tle porachunków osobistych doszło do krwawych zafsz pomiędzy A. Piechowskim a niej. A. Zwiernikiem i M. Robalskim. Przeciwnicy napadli na ulicy na Piechowskiego i pobili go do utraty przytomności. — Na tem samem tle ciężko pokaleczony został Antoni Picz, mieszkający w miejscowości Zawadzka. Napastnikami w tym wypadku byli bracia Pylkowie i J. Korcz, współmieszkańcy baraków na Zawadach.

Okropny wypadek, spowodowany brakiem dozoru starszych, wydarzył się w mieszkaniu przy ul. Marsz. Focha 167. Bawiący się samopas 2-letni Marjan Banach, wpadł do wrzącej wody, odnosząc bardzo ciężkie oparzenia.

Na majątku Smiłowu, pod Ostrowem, bawił w drodze powrotnej z Poznania do Warszawy gen. Rydz-Śmigły, biorąc udział w polowaniu. Wodzowi armii towarzyszył min. sprawiedliwości Michałowski.

Pod zarzutem dokonanych defraudacyj aresztowano na polecenie sądu w Ostrowie byłego burmistrza Pogorzeli Feliksa Szatkowskiego, obecnego kierownika wydziału młodych S. N.

Nowy strajk w Chodzieży. Fabryka fajansu w Chodzieży, wskutek braku surowca, wypowiedziała pracę kilku robotnikom. Reszta robotników zaprotestowała przeciwko temu i przystąpiła do protestacyjnego strajku.

Zgon dziennikarza i aktora. We Wrześni zmarł sp. Artur Bellohlawek, redaktor „Orędownika Wrzesńskiego“, znany autor i aktor dramatyczny, używający pseudonimu Zbigniew Orwicz. Był oficerem legionów, a później dyrektorem teatrów stanisławowskich. Niech odpoczywa w pokoju!..



„VAS AUREUM“

rzeźba wykonana w opactwie Maria Laach.

artystycznym i twórczym wyprzedziło pod tym względem opactwo beurońskie. T. zw. „Gastpater“, mnich, zajmujący się gośćmi, oprowadza nas po klasztorze. Najciekawsza była sala, w której zebrało cały dorobek artystyczny opactwa. Wystawa ta dawała pogląd na całokształt sztuki liturgicznej Maria Laach. Trudno nie podziwiać tych pięknych dzieł pełnych ducha i najgłębszej treści. Idea liturgiczna była tu pobudką twór-

Jak zapobiec przeziębieniu?

(j) Jesień, mająca w sobie tyle uroku, posiada jeszcze i dużo ujemnych stron, zwłaszcza dla zdrowia. Pogoda jest stale zmienna, deszcz pada niekiedy co parę minut. I w tym okresie przeziębienia należą do stałego repertuaru każdego niemal człowieka.

Należy jednak zapobiec tego rodzaju niespodziankom natury i zabezpieczyć się przed napozór blahemi, skutkami przeziębienia.

Jeżeli kto zamoczy nogi podczas deszczu lub śniegu, nie znaczy to, by musiał zaraz się przeziębic. Zapobiegnie się zaziębieniu, jeżeli po przyjsciu do domu, natychmiast zmieni się obuwie i pończochy, weźmie się gorącą kąpiel i napije się naprzykład gorącej herbaty.

Mokre obuwie poleca się wypchać natychmiast po zdjęciu gazetami, wtedy trzewiki się nie skurczą i prędko oschną.

Z Warszawy donosi nasz sprawozdawca: W drugim dniu swego przemówienia prokurator Żeleński nakreślił ponure sylwetki poszczególnych oskarżonych, ujawniając stopień ich winy. Opierał się przytem na bogatym materiale, którego dostarczyła tak szczegółowa rozprawa sądowa. Szczegóły przeważnie są już znane Czytelnikom z codziennych sprawozdań, to też streścimy przemówienie prokuratora, tem bardziej, że prok. Żeleński przemawiać będzie jeszcze przez cały czwartek (2 stycznia).

Prokurator z całym naciskiem podkreślał, że oto przed sądem stanęli najzdolniejsi i najmniejbezpieczniejsi bojowcy ukraińscy.

Są to wypróbowani „oficerowie“ teroru, dywersji i mordów, którzy mają na sumieniu nie tylko ministra Pierackiego, ale i wiele innych ofiar, nawet w gronie swoich ziomeków.

Napozór jest wielki brak w sprawie o zabicie min. Pierackiego, — powiada prokurator — bo brak zabójcy Maciejki, który ukrywa się zagranicą. Ale powtarzam tylko, napozór, gdy panowie sędziowie przypomnieć sobie, że Grzegorz Maciejka, to człowiek bardzo pro-

sty, bardzo zwyczajny i bezwolne narzędzie w rękach „oficerów“ spisku zamachowego i że to był tylko wykonawca planu, który w najdrobniejszych szczegółach opracowali dla niego oskarżeni!

Głównym oskarżonym jest Bandera, czyli „prowidnik“ krajowy, komendant bojowców. Po raz pierwszy, jak UOW i OUN w Polsce istnieją, komendant krajowy posadzony jest na ławie oskarżonych, jest sądzony i będzie skazany! A obok niego cóż za oficerowie — sama elita, rewja najlepszych. Więc wprowadźcie niema zabójcy, ale za to są ci, którzy tę lukę wypełniają. W świetle zebranych dowodów jasne jest, że

Bandera jest tym, który nakazał mord.

Charakteryzując bliżej sylwetkę Bandery prokurator powiada m. in.: W tym 23-letnim, napoly dziecku widzimy czasem, że jesteście bliscy jakiejś patologii. To jest najbardziej wstrząsające, owo bezgraniczne zwyrodnienie młodego człowieka.

Bardzo ostro obszedł się prokurator z drugim oskarżonym, Lebedem, który na terenie Warszawy zbrodnię przygotowywał.

Kolejno wszystkim oskarżonym pro-

kurator udowodniał ich winę. Oszczędził nieco osk. Maluce. Złożył bowiem także oskarżony wyjaśnienia, w których były akcenty bardzo szczerze i bardzo tragiczne. Miał on odwagę cywilną zwrócić się do wszystkich młodych ukraińców w Polsce i poza Polską z ostrzeżeniem, aby trzymali się zdaleka od organizacji terrorystycznych, których działalność dziś sam potępia. O tej jego deklaracji, zauważa prokurator, powinno się pamiętać przy wydawaniu wyroku.

Dzisiaj w czwartek 2 stycznia prok. Żeleński zakończył swoją wielką mowę oskarżycielską. (Rys.)

Drobne wiadomości.

— Alkohol zamiast benzyny. Dzienniki włoskie donoszą, że robotnikowi Salvatore Chelfi w Rimini udało się wynaleźć produkt zastępczy na benzynę. Jest to mieszanina alkoholu z powietrzem. Podczas prób osiągnięto szybkość na motorze pędzonym nowym materiałem 125 km na godzinę, podczas gdy ten wóz pędzony benzyną wyrabiał wszystkiego 110 km.

— Z mleczarni w Bukówcu skradziono nocą na sobotę 28 grudnia około półtora centnara masła i sera.

Prokurator Żeleński oskarża zabójców min. Pierackiego już trzeci dzień.

Bandera jest tym, który nakazał — Lebed zaś przygotował mord.

Maciejko był jedynym narzędziem.

Prokurator prosi o łaskę dla Maluce.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Kryzys na targu żon.

Sto tysięcy za żonę. — Porywanie niewiast. — Ceny za żony spadły.

W wielu prowincjach Jugosławji zwłaszcza na południu, zachował się do dzisiejszego dnia stary wschodni zwyczaj kupowania sobie żon. Posag oplaca więc nie ojciec, lecz narzeczony młodej dziewczyny. Ogólny kryzys nie pozostał bez wpływu na ten zwyczaj: jeszcze przed kilku laty musiał pewien młody człowiek zapłacić około 100.000 dynarów za swoją żonę. Obecnie nastąpił znaczny spadek cen. Ojcowie są zadowoleni, jeśli otrzymają za swoje córki 10.000 dynarów, a nawet jeszcze mniej. Często jednak córki są porywane i wtedy o pieniądzach, placonych ojcom, niema mowy.

Gdy przed 5 laty dał się odczuć w Jugosławji kryzys, młodzi ludzie zgłaszali się do starych chłopów i prosili o obniżenie ceny sprzedaży córek. Ale starzy chłopcy nie chcieli ustąpić i wtedy młodzi ludzie zaczęli porywać dziewczęta na żony. Odżył w ten sposób stary zwyczaj porywania kobiet.

Niegdyś odbywało się to w sposób krwawy. Pctem zmienilo się to w symbol. W każdej wsi wiadano, która kobieta była porwana i pościg odbywał się jedynie dla pozorów. Teraz sprawa stała się znów poważna. Młodzi ludzie nie mają pieniędzy na kupowanie żon. „Kto się chce ożenić, musi najpierw sprzedać dom” — to jest utarte powiedzenie w południowej Jugosławji. Nie ma już pośredników, którzy w czasach symbolicznego porywania kobiet pośredniczyli między teściem a zięciem.

Są natomiast obecnie „związki kawalerów”. Grupa 10—15 młodych chłopów tworzy związek, którego celem jest wzajemne pomaganie sobie w zdobyciu żony. Zdobywanie to odbywa się w następujący sposób:

Jeden z członków związku wyszukuje dom, w którym żyje panna na wydaniu. Młodzieniec donosi o tem członkom związku, którzy wyznaczają z pośród siebie „narzeczony”, który (o ile to możliwe) nie widział jeszcze tej panny. Oczywiście, że pierwszeństwo mają panny piękne i zdrowe. Jednocześnie jeden z członków bada sposobność do porwania i pewnej nocy na dom, w którym mieszka panna, napada nagle zgraja dobrze uzbrojonych młodzieńców. Młodzieniec przyrzeka ojca i rodzinę, zmuszając kobiety do milczenia i porywają z łóżka dziewczynę. Potem grupa napastników rozdziela się: jedni, z „narzeczonym” i „narzeczoną” uciekają szybko do przygotowanego ukrycia w lesie, drudzy oblegają nadal dom, dopóki pierwsi nie znajdą się w bezpiecznym miejscu. Potem uciekają również.

Ten proceder stał się już schematyczny. Podobnie schematyczny jest dalszy przebieg wydarzeń: Po trzech lub czterech dniach, gdy policja nie może odszukać porwanej dziewczyny, godzi się ona zamieszkać w domu swego narzeczony. Musi to zrobić, bo dziewczyna, która straciła cnotę wskutek porwania, nie może już wyjść za mąż. Przy tej sposobności przyrzeka swojemu mężowi i innym porywaczom, że zezna w sądzie, jakoby porwanie odbyło się za jej zgodą. Teraz już porywający mogą bezpiecznie zatrzymać dziewczynę w domu jej męża. Wprawdzie ściga ich jeszcze skarga ojca, dochodzi nawet do procesu, ale główny świadek zezna, że porwanie odbywało się za jej zgodą i porywacze unikają kary. Jedynie za pogroźki i steroryzowanie domowników otrzymują porywacze karę. Ale jest to kara łagodna: trzy dni aresztu. Najsurowsza kara, to 6 dni aresztu.

JEST COŚ WIĘKSZEGO, JAK OGROM ŚWIATA.

Nauczyciel wykładając w szkole o wszechświecie, tak się zapalił, że na zakończenie pyta się:

— Czy może mi ktoś z was dać przykład, że istnieje coś większego nad wszechświat?

— Tak — odpowiada jeden z uczniów. — Moja matka — gdy lata spodnie ojcu, zawsze mówi: ja w tak podartych spodniach nie mogę znaleźć ani początku, ani końca.

Rachunek jest prosty: najwyżej 6 dni aresztu lub 10.000 dynarów. Oczywiście, że lepiej zaoszczędzić. Ponieważ porywacze kobiet wybierają sobie najpiękniejsze dziewczęta, strata ojca jest jeszcze większa. Wypadki gwałtownego porwania kobiet są w Bośni i w Hercegowinie bardzo częste szczególnie u Mahometan i ojcowie pięknych córek żyją nieustannie w panicznym lęku. Dziewczęta boją się również, po-

nieważ mogą łatwo dostać za męża mężczyznę biednego i brzydkiego. Ojcowie oddają obecnie często swoje córki do miasta, gdzie są bezpieczniejsze, dopóki jakiś dobrowolny konkurent nie zaproponuje należytej ceny kupna. Ale bogatych konkurentów jest mało, ponieważ nawet oni doszli do przekonania, że można dzisiaj szybko i tanio wejść w posiadanie pięknej dziewczyny.

Łatwowierna kobieta padła ofiarą nieznanego oszusta.

Nie widząc innej rady — zmyśliła napad rabunkowy.

Nowe n. W. (?) Idąc drogą z Nowego do Twardej Góry niej. Józefa Durlak, pochodząca z Tczewa, została napadnięta przez nieznaną sobie osobnika w drugie święto Bożego Narodzenia. Osobnik ów zastąpił jej drogę i żądał wydania pieniędzy. Kiedy jednak oświadczyła, że nie ma ich, została uderzona w twarz i wtedy napastnik przemocą zabrał jej chusteczkę, zawierającą 3,80 zł gotówki.

Taka wieść obiegła w tych dniach miasteczko.

Cóż jednak wykazały dochodzenia, podjęte przez miejscowe władze policyjne?

Otóż wymieniona Durlak przybyła przed świętami w towarzystwie sobie bliżej nieznanego osobnika z Tczewa do Nowego, gdzie u te-

go rzekomo w Nowem zamieszkałego osobnika miała objąć posadę gospodyni. Lecz po przybyciu do Nowego rzekomy pracodawca pozostawił ją prostru na bruku bez wszelkich środków do życia. Stała się bezdomna, bo nie miała też środków pieniężnych, by wrócić do Tczewa. W swej beznadziejności chwyciła się tedy naiwnego fortelu — zmyśliła napad rabunkowy i zgłosiła w policji, a uczyniła to w tym celu, by uzyskać od policji jakąś zapomogę, za którą mogłaby wrócić do Tczewa.

Lecz sprawa wzięła inny obrót, bo cały ten plan nieszcześliwej kobiety wyszedł na jaw i została ona oddawiona do dyspozycji władz sądowych.

Zuchwały napad rabunkowy na 63-letnią staruszkę.

Tczew. (a) Onegdaj w godzinach południowych na drodze publicznej pomiędzy wsiami Bobrówką a Lipią Górą w powiecie tczewskim, dokonał nieznanego sprawca niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na 63-letnią staruszkę, Annę Krasnińską.

Krasnińska wracająca w towarzystwie swego ułomnego 68-letniego męża z dworca kolejowego z Majewa do domu, na skraju lasu napadnięta została przez młodego nieznanego bandy-

te, który przy użyciu przemocy zrabował onemialej z przerażenia staruszce koszyk, zawierający artykuły spożywcze, przedstawiające wartość około 10 zł.

Powiadomiona o napadzie policja w toku wstępnego śledztwa ujęła sprawcę w osobie bezrobotnego 23-letniego Antoniego Brzozowskiego, zamieszkałego w Bobrówce, którego osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora s. o.

Sensacyjna ucieczka wampira z Przysierska?

Tczew. (a) Według krążących pogłosek, znany na terenie całego województwa pomorskiego, niebezpieczny bandyta, wielokrotnie podpalacz i morderca post. P. P. sp. Anastazego Żmury z Pelplina, Jan Manikowski, w czasie przeprowadzania go przez 2 uzbrojonych policjantów z więzienia starogardzkiego na obserwację do zakładu psychiatrycznego w Kocborowie w ub. piątek rano z parku kocborowskiego zakładu zbiegł z pod eskorty policyjnej.

Wszczęte poszukiwania po olbrzymim wprost parku zakładu psychiatrycznego doprowadziły wreszcie do ujęcia bestjałskiego mordercy, który mając ręce okute w kajdany nie zdążył przebiec wysokiego na 2 i pół metra parkanu.

Ile w tej pogłosce prawdy, nie można przewidzieć, lecz faktem jest, że pogłoska ta kolportowana jest przez dziesiątki wiarogodnych osób.

Ziemia błotom wydarta

Użyźnienie bagnisk. — Około tysiąca klm. połączeń drogowych. — Sztuczne osuszenie i nawodnienie terenów. — Nowe miasto Pontynja.

Uroczystość poświęcenia Pontynji, nowego miasta wybudowanego na błotnistej nizinie pontyjskiej, jest jednym z końcowych etapów podjętego przez rząd Mussoliniego olbrzymiego dzieła użyczenia bagnisk, które od dwóch tysięcy lat były najgroźniejszym, niemal u bram Rzymu położonym ogniskiem malarji.

Dotychczas wydarto dosłownie błotem 75.000 hektarów ziemi, z czego 56.000 oddano już pod uprawę. Na rozległych bagniskach pokrytych przeważnie zarostami i krzewami wybudowano po osuszeniu 2.773 domy dla kolonistów. Związek byłych żołnierzy frontowych uczestniczył w tej akcji w 80%, pozostałe 20% domów wybudowały inne związki i osoby prywatne.

W dziele osuszenia i zaludnienia błot pontyjskich wzięła wybitny udział nauka włoska. Szereg uniwersytetów czy to bezpośrednim udziałem uczonych w pracach badawczych, czy to pieniędzmi, przyczynił się do stworzenia nowych ognisk życia na tem niebezpiecznym dotychczas odludziu. Z terenów oddanych pod uprawę, musiano wykarczować 21.000 ha, zanim traktory przystąpić mogły do przeorania dziewiczego gruntu.

Cały obszar bagien pocięto siecią ka-

nałów, które wody spływające z pobliskich wyżyn odprowadzają do morza i odwadniają niżej położone części błot pontyjskich. W niedostatecznie spadzistych punktach terenu wybudowano 17 elektrycznych stacyj pompowych. Użyźnione obszary połączono planowo rozbudowanym systemem dróg z krajem. Dróg takich wybudowano ogółem 950 klm, z czego 550 głównych traktów i 400 wewnętrznych połączeń drogowych pomiędzy nowopowstałymi miastami i osiedlami rolniczymi. Poza tem wybudowano zakład hydrauliczny, pozwalający na sztuczne nawodnienie wyżej położonych części terenu. Urządzenia zakładu pozwalają z łatwością na nawodnienie 4.000 ha.

Rolnicy, osiedlający się na nowych obszarach, otrzymują wydatną pomoc od rządu. Z domen państwowych oddano rolnikom pontyjskim m. in. 17.000 sztuk bydła i 8.000 świń.

Żniwa, które w roku 1932-33 dały 27.000 kwintali zboża, wzrosły w międzyczasie prawie pięciokrotnie, dając w ostatnim roku 110.000 kwintali.

Ziemię otrzymują osadnicy na prawach t. zw. wieczystej dzierżawy i spłacając corocznie z dochodów pewną

Największa kobieta świata w Londynie.



Największa kobieta świata Elsa Droyson, której imponujący wzrost wynosi 2,55 m., przebywa obecnie w Londynie i budzi zrozumiałą sensację.

O połączenie z kościołem macierzystym.

Z Nowego Jorku donoszą: 29 wyższych duchownych protestanckiego kościoła episkopalnego w Ameryce podjęło inicjatywę przystąpienia do jedności z kościołem macierzystym i ogłosiło odpowiednią odezwę do swych współwyznawców. W odezwie tej duchowni ci stwierdzają, że protestantyzm w St. Zjednoczonych z punktu widzenia kulturalnego, moralnego i religijnego coraz bardziej skazany jest na niepowodzenie. Rozbicie się protestantyzmu na rozliczne grupy religijne osłabia siłę żywotną religji. Rzym tylko może i musi być tym ośrodkiem, w którym zrodzi się zjednoczenie i odrodzenie siły chrześcijaństwa.

Odezwę tę, która wzbudziła wielkie poruszenie, przedrukowuje cała prasa amerykańska, narazie bez jakichkolwiek komentarzy. (KAP.)

Z M A R L I.

Ś. p. Aleksander Pankowski, em. radca dyr. poczty i telegr. w Sierakowie.

Ś. p. Zygmunt Kamiński, em. urzędnik tow. ubezpieczeń, w Poznaniu.

Ś. p. Teofil Stachowski, em. insp. szkolny, w Poznaniu.

Ś. p. Józefa z Krausów Sokolowska, w Wytomyślu.

Ś. p. Julia z Maciejewskich Worsztynowiczowa, w Ostrzeszowie.

U WRÓŻKI.

Wróżka: — Panu położy się w drodze jego życia jakiś mężczyzna blondyn.

On: — Doskonale, jestem właśnie kierowcą walca parowego, dam sobie szybko z nim radę.

Dla Naszych Pań

LAUREATKA LITERACKIEJ NAGRODY PAŃSTWOWEJ Z. NAŁKOWSKA.

Coś niecoś o roli kobiety we współczesnej literaturze polskiej.



ZOFJA NAŁKOWSKA.

Zofia Nałkowska została laureatką państwowej nagrody literackiej. Lat temu dwa otrzymała nagrodę p. Dąbrowska, w roku ubiegłym Hłakowiczówna, a w roku bież. państwowa nagroda literacka otrzymuje również kobieta. I tak się składa, że i nagrody literackie poszczególnych miast zdobyły w roku bież. również kobiety. Fakt ten jest godzien uwagi i szczególnego podkreślenia. Kobiety w twórczości duchowej kroczą na pierwszym miejscu, rozporządzają pełnią kwalifikacji, a jednak... jednak wiadomo o odznaczeniu naszej pisarki zbiegła się z definitywną zapowiedzią redukcji w urzędach około 10 tys. kobiet. Radość więc nasza została zgazona niesprawiedliwością wobec tych kobiet, których pozabawia się prawa do pracy mimo, iż posiadają pełne kwalifikacje. Tak już się dzieje w świecie, że prawo silniejszego triumfuje nad słabszym.

Ale wróćmy do naszej laureatki, naszej dumy i bohaterki dnia.

Już przed posiedzeniem jury szereg pism zapowiadało, że nagroda, jeśli ma dostać się w ręce najgodniejszego przypadnie p. Zofii Nałkowskiej. To też nie dziwiła już nas wiadomość, że decyzja na rzecz p. Nałkowskiej zapadła jednomyślnie. Jak wiadomo, otrzymała ona 5.000 zł nagrody. Zapytana, na co posłuży jej ta nagroda, odpowiedziała: Mam nadzieję, że suma ta pozwoli mi na rzecz, której pragnę oddać, to jest na poświęcenie paru miesięcy wyłącznie pracy literackiej. Zaznaczyć należy, iż laureatka pisze teraz dramat. (Tytuł jeszcze nie znany) dla którego dokończenia musi wylecieć. Pisanie dla teatru wymaga szczególnego skupienia, którego w warunkach życia warszawskiego nie może ona osiągnąć. Poza to laureatka nasza przystępuje do pisania dużej powieści. Obiecuje sobie, że będzie ją pisała krócej niż ostatnią powieść „Granice”, która jej zajęła cztery lata pracy. Napisała dramat „Renata Służańska”, który już w połowie lutego br. zostanie wystawiony w warszawskim teatrze „Małym”. Po „Domu kobiet”, który zdobył rozgłos nie tylko w kraju, ale i zagranicą, po „Dniu jego powrotu” będzie to trzeci kolei dramat, napisany przez Nałkowską.

Triumfalny pochód współczesnej literatury kobiecej zaczął się w Polsce odrodzonej nie od dziś. Przełomowa data przychodziła na rok 1923. W roku tym w konkursie literackim, ogłoszonym dla uczczenia znakomitej pisarki Zapolskiej wypłynęły naraz cztery nazwiska kobiece. Pierwsze cztery miejsca, aczkolwiek w konkursie tym brali również udział mężczyźni, zajęły kobiety, a mianowicie pp.: Wanda Melcer, Nałkowska, Eugenia Weinertowa i Aurelia Wyleżyńska.

Obok tych nazwisk widzimy dwie gwiazdy pierwszej wielkości: Dąbrowska i Nałkowska. Coraz pochlebniejsze recenzje zdobywają sobie pp. Powlikowska, Kunciewiczowa, H. Górską, Szelburg-Zarembina, Gojawczyńska, Gruszecka, Boguszecka, Rzepecka, Lutosińska itd.

Interesująca jest rzeczka, jak na tę „inwazję” kobiet do literatury polskiej zapatrują się mężczyźni i jak ją oceniają (o ile są bezstronni — red.). Profesor Roman Dybowski, opierając się na doświadczeniach angielskich stwierdza, że w dobie obecnej „znaczenie kobiet w literaturze i w całym życiu społecznym szersze zatacza kręgi i mocniej jest ustalone, niż kiedykolwiek”.

Znany krytyk literacki p. K. Czachowski stwierdza przedewszystkiem to, że kobiety stały się nade wszystko rewiatorkami psychiki kobiecej. Powiada on, że ten element kobiecości, który dziś jest poruszającym w literaturze w sposób szczerzy i drob-

zgowy przyczynił się poważnie m. in. i do spotęgowania odrębnego arcyzmu powieści Nałkowskiej i Dąbrowskiej, poezji Hłakowiczówny i Pawlikowskiej. Ale też znacznie tych czterech wielkich talentów kobiecych we współczesnej literaturze polskiej znalazło poza tem oparcie w innych wyznacznikach twórczych. W swej tematyce najbardziej z nich kobieca jest Pawlikowska. Ona też najsilniej oddziaływała na przedstawicielki kobiecości w naszej literaturze.

Stwierdza on w końcu, że na odcinku

współczesnej twórczości literackiej, na odcinku tak doskonale obstawionym przez utalentowanych pisarzy mężczyzn, twórczość kobieca objawia się w całym bogactwie i różnorodności, że kobieta współczesna wnosi do literatury nową treść, czem wzbogaca naszą wiedzę o sprawach ludzkich, rozszerza skalę dostępnych nam wrażeń i wzruszeń, pogłębia naszą myśl, wysubtelnia uczuciowość, odkrywa dawniej niedostępne, nieznanne złoże psychiki ludzkiej (czytaj — kobiecej — red.) darem świeżej i niezwykłej intuicji przenika lepiej pewne sfery prawdy człowieka.

Taka jest bezstronna ocena współczesnej literatury kobiecej w Polsce i stąd nasza radość, że i w roku bieżącym państwowa nagroda literacka dostała się w ręce najgodniejszego w osobie laureatki p. Zofii Nałkowskiej.

Z. Zaw.

Idziemy na bal.

(j.) Zasadniczo tegoroczny sezon balowy nie wprowadza dużo zmian pod względem gatunków materiałów. Suknie stały się może nieco więcej luksusowe i strojne. Wśród setek odmian jedwabi miękkich i



sztywnych, lśniących i matowych na szczególne wyróżnienie zasługują: brokat, aksamit i koronka. Aksamit stał się pupilem sezonu balowego, od ciężkiego gatunku, przytłaczającego lama, który przy wieczornym świetle osiąga nadzwyczajny efekt, do cien-

kiego jedwabnego velouru — aksamit w różnorodnych odmianach i deseniach jest pięknym i nieodzownym gatunkiem materii na tegoroczne toalety.

Drugim ulubieńcem mody jest koronka, której odmiany aż trudno przeliczyć. Jest cienka, jedwabna, wełniana, gruba, przetykana — słowem zadowolnić można pod tym względem nawet najbardziej wybredną panią. — Ozdób sukien jest cała masa, prócz piór, kwiatów i kamieni, używa się znów cekiny, sutaze lśniące i dzęty; na główkach różnego rodzaju strojne przepaski i diademy.

Pierwszy nasz model od lewej, to sukienka z jedwabnego aksamitu o fantazyjnie ściągany przedzie, ubierana jedwabną sztywną koronką.

Obok elegancka toaleta z krope satyn przybierana dżetami. Niezbyt szerokie szale z tiulu lub gazy w podchodzącym kolorze są, dopiero co lansowaną nowością.

Kobieta i warsztaty pracy.

Umiejętna selekcja kobiet pracujących zamiast mechanicznej redukcji.

Trapiący ludzkość od kilku lat kryzys przyniósł z sobą dużo fatalnych posunięć. Aby jakoś zaradzić ogólnej biedzie, popada się niekiedy z jednej skrajności w drugą, a skutek jest taki, że nie tylko doli bezrobotnych nie ulżono, a wręcz przeciwnie, powiększono nawet szereg nędzy i nie-szczęścia.

Niedawno jeszcze mówiono się i pisało o równouprawnieniu kobiet, o wielkich zdobyciach na różnych odcinkach życia społecznego i gospodarczego, — dzisiaj i ta sprawa ma się z gruntu inaczej. Obecnie mówi się i znów dużo pisze o samoobronie kobiet przed zupełnym odepchnięciem ich z życia i placówek zajmowanych nieraz od lat kilkunastu. Kilka lat temu kobieta zdobywała, — a obecnie znów walczyć musi o to, co dotychczas posiadała, przed całkowitą ewakuacją. Jedynym uzasadnieniem tej masowej redukcji jest to, że Polska posiada 190.000 bezrobotnych, którym przecież nie można pozwolić umierać z głodu dlatego, że stanowiska i posady są zajęte przez kobiety.

Wobec takiego postawienia kwestii trze-

Rok 1935 w życiu kobiet.

(h.) Koniec roku kalendarzowego jest ważnym dniem w życiu nie tylko jednostek, ale całego ogółu. Nie chcemy dziś zastanawiać się nad całą ludzkością, zajmijmy się wyłącznie kobietami całego świata. Ten obrachunek, jaki dziś pragniemy zrobić same z sobą, mógł z równym powodzeniem mieć miejsce w każdym dniu całego roku, — a jednak wszelkiego rodzaju refleksje nasuwają się nam przeważnie zawsze w jakiś dzień, który jest w naszym pojęciu jakąś chwilą przełomową, która nas czy to przeobraża czy też zalamuje.

Ostatni dzień grudnia, ten oficjalnie przyjęty koniec roku jest w życiu każdego człowieka ważną chwilą. W dniu tym mówili nam o wszystkim, które wydarzyło się w naszym losie jakkolwiek wpływ i zostały niezatarte wrażenie. Kadry Kobiet, których obowiązki i warunki materialne są coraz trudniejsze, powiększyły się w tym roku młotem bardzo znacznie. Setki niepowodzeń, zwiększone wydatki i obniżki pensji przysięgły kobiety i pograżają je niekiedy w apatię, która robi z nich krańcowe pesymistki, nie widzące przed sobą lepszego jutra.

Dzień 31 grudnia jest przełomowym dniem w życiu kobiety tak samodzielnej, jak pani domu, bezrobotnej, czy wegetującej z dnia na dzień. Każda z nas czeka na to — jutro — z lekkiem i niepokojem; trudno jest zebrać siły, skupić się w sobie, iść i swobodnie, z uśmiechem na ustach patrzeć na rozbudzający się poranek nowego roku.

Kobieta polska — patronka ogniska domowego zaczęła wątpić i lekkać się tego jutra. Ubiegły rok tyle przyniósł jej trosk i zawałów, tyle włożył na jej barki nowych obowiązków, że zalamana się duchowo zupełnie.

I z tej apatii i szarżyno winna się otrząsnąć w tym dniu. Przecież jutro może jej przynieść lepszą przyszłość. Nie należy poddawać się tym zwątpieniom, każda kobieta czem większy jest kryzys, tem więcej powinna posiadać hartu i wiary, by dodać otuchy swoim najbliższym.

Bierność i apatia to największe szkodniki, które trzeba wytepić z życia kobiet stowarzyszonych i samotnie spędzających życie. Mimo biedy, mimo ogromnych trudności finansowych i moralnych kobieta musi zawsze stać na straży. Przez wspólną, skoordynowaną, pełną wysiłków pracę można tylko wykuć lepsze jutro. I to jutro winno być głównym ośrodkiem zainteresowań wszystkich organizacji kobiecych, które powinny pracować dla dobra swych członkini z zapalem i przedewszystkiem okazać się rezultatem swych starań.

Dlategoż w tych ostatnich chwilach kończącego się roku trzeba sobie zdać sprawę z tego, jak mało znaczy w społeczeństwie głos jednostki, a ile ogółu. To też idźmy wzorem Anglii, Ameryki i Włoch i twórzmy własne silne związki kobiece, które nie pozwolą nam zwątpić w lepsze jutro i zabezpieczą nas od niepewności swą siłą liczną i znaczeniem.

baby się odwołać do samych kobiet, które należy zasadniczo podzielić na dwie grupy: na te, które bezwzględnie muszą pracować, gdyż na ich barkach spoczywa utrzymanie rodziny i na te, które wskutek szalejącego kryzysu winny zrezygnować ze swych wygórowanych ambicji, które należałoby złożyć na ołtarzu ojczyzny dla dobra bliźnich i które zupełnie bez wielkich wstrząsów finansowych mogłyby zrezygnować z zajmowanych posad.

Ta selekcja powinna się jednak w pierwszym rzędzie zająć same kobiety. Kwestja jest poważna i należałoby zabrać się do ulżenia doli bliźnich, którzy już po kilka lat wyczekują na jakąkolwiek posadę.

Kobiety, które posiadają zawsze więcej zmysłu praktycznego winny zrozumieć, że niekiedy od nich samych zależy przyszłość ogółu kobiet. Wspólna, zorganizowana siła kobiet pracujących i utrzymujących nie tylko siebie ale i rodziny, winna iść w tym kierunku, by pomóc czynnikom miarodajnym w wyeliminowaniu sił kobiecych, które zupełnie nie potrzebują pracować na utrzymanie, a które pracują wyłącznie dla własnego zadowolenia.

Dziś, kiedy tysiące wykształconej i chętniej do pracy młodzieży męskiej daremnie wyczekuje pola do pracy, wszelkie „zadowolenia osobiste” nie powinny zupełnie mieć racji bytu. Dzisiejsza kobieta powinna odznaczać się rozsądkiem i nie szkodzić ogółowi kobiet pracujących z konieczności.

I właśnie tym niepotrzebnym zupełnie pracowniczkom mają kobiety do zawzięcia te wszelkie nowe rozporządzenia i dekreta, mocą których usuwać się będzie mężatki z posad.

To też zamiast zalamywać ręce i odwoływać się do wyższych instancji, winny kobiety przeprowadzić energiczną i bezwzględnie czystą, wplew wśród samych siebie, a niewątpliwie znalazłyby się tysiące zupełnie niepotrzebnych współpracowniczek, na których miejsca można wprowadzić młode i biedne kadry młodzieży, tak żeńskiej jak i męskiej.

(Jh.)

Kacik dla Panów



Na zimę jest futro najodpowiedniejszym okryciem. Może właśnie w czasie łagodnej zimy kupiny futro najkorzystniej. Przemyśle futra nie kupujemy przecież na rok, ani na dwa, ale na czas dłuższy. I dlatego też sprawiacz sobie futro, trzeba kupować rozważnie u dobrych, rzetelnych fachowców.

Nad futrem pracuje dwóch rzemieślników: krawiec i kuśnierz. Krawiec wykonuje poszycie, a kuśnierz spód i kołnierz wierzchni futerkowy. Kupując futro, trzeba więc poradzić się zaufanego krawca. Ten bowiem obsłużywszy już tyle razy swych klientów, będzie się starał i w tej sprawie jak najlepiej doradzić, i napewno poleci firmę kuśnierskie uczciwe, rzetelne i chrześcijańskie.

Przedstawiamy dziś dwa zasadnicze i najmodniejsze rodzaje futer.

Pierwsze, to dwurzędowe futro sportowe, którego poszycie wykonane jest z trwałego materiału o praktycznych kolorach. Fason futra podobny jest do fasonów dzisiejszych płaszczów zimowych. Plecy są gładkie, z dołu rozcinane; można jednakże i tu jak przy płaszczach zimowych plecy ściągać paskiem. Brzegi i szewki można także szeroko odstebnować. Futro ozdobić pięknym i względnie tanim kołnierzem oposowym jest najwięcej lubiane.

Drugie futro, także dwurzędowe, którego poszycie wykonane jest z materiału ciemnego, czarnego, ma kołnierz szalowy, tworzący z wyłogami jedną całość. Takie futro jest zwykle droższe, ale za to wytworniejsze. Starsi panowie zwłaszcza chętnie się w takie futra ubierają.

Cech Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 stycznia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Makarego op.
Jutro: Genowefy P., Daniela.
Wschód słońca: godz. 8,11.
Zachód słońca: godz. 15,56.

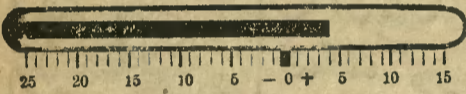
Stan pogody.

Nadal ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Pomorzu, Wilenszczyźnie i na Polesiu utrzymywała się pogoda o zachmurzeniu dużym i występowały mgły; w pozostałych okolicach było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 stopień w Wilnie, 2 w Poznaniu i we Lwowie, 5 w Bydgoszczy, 6 w Warszawie i Krakowie, 7 w Gdyni i Łodzi, 8 w Lublinie i Kielcach, 9 w Ostrowie Pozn., a 11 w Katowicach. Dziś w Bydgoszczy mieliśmy znowu piękny i ciepły poranek. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 2 bm.: Temperatura bez większych zmian. Początkowo dość pogodnie, miejscami mgliście, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Umiarowane wiatry z kierunków południowych. W Tatrach i na Podhalu w dalszym ciągu wiał halny.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

Od 30. XII. 1935 r. — 1. I. 1936 r.
Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych w niedzielę i święta, w Bydgoszczy:
Dr. Mierzwiński, dnia 1. I. 1936 r., ulica Dworcowa 39, tel. 22-47.

MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9-ej do 20-ej. Obecnie w Muzeum wystawa „Sztuka w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu” oraz pamiętek osobistych po Marszałku, łaskawie użyczonych przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykłej przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpożytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

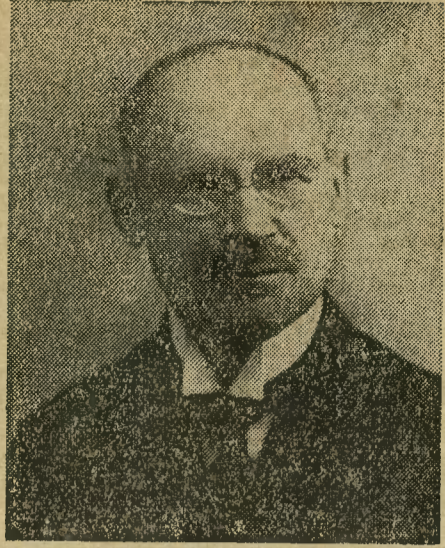
„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, **„HURRA, JEST CHŁOP-CZYK”**, przewyborna farsa Arnolda i Bacha, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując z zapamiętanym zgrany zespół.
„**DUBARRY**” po cenach zniżonych dana będzie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16. Wieczorem **„TYLKO SIĘ NIE MARTWIĆ”**, wielka rewja w II częściach (20 obrazach) z udziałem całego zespołu.
W poniedziałek jako w dzień świąteczny ukaże się o godz. 4 po południu po cenach zniżonych **„BEBEN”** z gościnnym występem Oli Obarskiej, wieczorem zaś **„ŻÓŁTA LILJA”** z p. Gabrieli w roli tytułowej.
Wszystkie utwory będą na repertuarze od czwartku, dnia 2-go do poniedziałku, dnia 6-go bm. włącznie i ukażą się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.
W pełnych próbach **„WICEK I WACEK”**, przewyborna polska komedia Z. Przybylskiego w reżyserji J. Szyndlera.

Srebrne gody małżeńskie obchodzili w dniu 31 grudnia 1935 r. małżonkowie **Teofil i Jadwiga z Głomsdów Peplińscy**, zam. w Bydgoszczy przy ulicy Śląskiej 17. Ślub znacznych jubilatów odbył się 31. 12. 1910 r. w Jąbsborgu w diaspory katolickiej na Mazowszu Pruskim. Pan Pepliński przez dwanaście lat był burmistrzem miasta **Sóica Kujawskiego**, poprzednio był naczelnym sekretarzem miejskim w Chelmży, a w czasie okupacji niemieckiej urzędnikiem w Częstochowie. Jubilaci mają dwóch synów, których wychowali przykładowie. Ad multos annos.

Najstarsza polska drukarnia w Bydgoszczy.



ADOLF MAMACH.

W roku 1885 powstała przy ulicy Długiej w Bydgoszczy pierwsza polska drukarnia pod firmą jej założyciela **Mieczysława Roemera**. Część tej drukarni nabył po pewnym czasie **śp. Stanisław Tomaszewski**, o którego śmierci w Krakowie wspomiano w dniach ostatnich, a drugą część drukarni nabył **Juliusz Arndt**, który przeniósł ją na ulicę Dr. Emila Warmińskiego, gdzie prowadził ją do ukończenia wojny światowej.

Przed 25 laty usamodzielił się w Bydgoszczy wybitny fachowiec drukarski, **p. Adolf Mamach**, nabywając drukarnię od **śp. Franciszka Kiedrowskiego** przy ul. Długiej, którą prowadził pod firmą **Drukarnia dla Handlu i Przemysłu**. Gdy w roku 1918 p. Mamach powrócił z frontu do Bydgoszczy, zastał ruch rewolucyjny i pełne nadziei skupienia żywołów polskich. Wówczas to grono obywateli jak ks. Konopczyński, dr. Kantak, dr. Król, dyrektor Witold Kukowski, dr. Maryński, księgarz Leon Posłuszny, Adolf Mamach i inni postanowili wydawać **dziennik w języku niemieckim**, którego zadaniem miało być urabianie opinii przychylniej dla Polski wśród ludności niemieckiej. W tym celu utworzono spółkę, która nabyła na własność **Drukarnię Arndta** przy ul. Warmińskiego i następnie połączyła z Drukarnią dla Handlu i Przemysłu.

W styczniu 1919 r. dzięki wpływowi **śp. ks. proboszcza Beckera** uzyskano zezwolenie władz pruskich na kupno wagonu papieru gazetowego, ale „grenschutz” przesyłki wstrzymał i projektowany dziennik w języku niemieckim nie ukazał się. Spółce groziła upadłość. Aby ratować dorobek życiowy i dobre imię, wniósł p. Adolf Mamach o likwidację spółki, co dzięki wyrozumieniu spółników uchwalono. Po przeprowadzeniu likwidacji przeszła Drukarnia dla Handlu i Przemysłu w roku 1926 na wyłączną własność małżonków Mamachów i od tej chwili kierownikiem technicznym drukarni jest p. Adolf Mamach, uczeń **śp. Stanisława Tomaszewskiego**.

Nowa cena chleba.

Zarząd Miejski w porozumieniu z Cechem Piekarskim podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1936 r. cena maksymalna chleba wagi 1½ kg. z 55% mąki żytniej nie może przekraczać 37 groszy, a bulka wagi 60 gramów 4 groszy.

Winni pobierania cen wyższych podlegają ukaraniu.

Bilety na operetkę „Dubarry” po cenach o 50% zniżonych na dzień 3 stycznia sprzedaje sekretariat harcerstwa, ul. Libelta 5, tel. 2256, oraz kasa teatru, Śpieszcze, bo pozostała tylko niewielka ilość biletów!

Trzy jubileusze jednego dnia. Dnia 3 stycznia 1936 r. obchodzić może p. **Ludwik Ulrich**, em. starszy sekretarz miejskiego urzędu budowlanego, zamieszkały przy ul. Krasieńskiego 17, swoje 80-te urodziny, 60-lecie należenia do jednego z najstarszych polskich chórów śpiewaczych i 50-lecie obywatelstwa miasta Bydgoszczy. Po nieprzerwanej 35-letniej służbie w wydziale budownictwa, przeszedł nasz dzisiejszy Jubilat w roku 1920 w stan zasłużonego spoczynku. Mimo pełnych osmiu krzyżyków cieszy się p. Ulrich zawsze jeszcze dobrem zdrowiem i ma humor... Zyczymy mu go — w najdłuższe lata!

Turniej szachowy.

urządzony przez Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” o przedchodnią nagrodę **„Dziennika Bydgoskiego”** i dalsze cenne nagrody, rozpocznie się 7-go stycznia 1936 r. Ostatnie zgłoszenia klubów przyjmuje się **do soboty**, 4 bm., w którym to dniu odbędzie się **zebranie delegatów**, w sekretarjacie przy ul. Poznańskiej 14 m. 6.

Nowe ogniwo

w łańcuchu szkieł na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Mistrz szewski p. Cieslak — m. krawieckiego p. Rybkę, m. szewskiego p. Orkisz, m. szewskiego p. J. Krygiera, m. szewskiego p. Karola Łukaszewskiego.
P. Zółkiewiczowa — p. Zywertowa, p. Nowakowa, p. Wilanowska.
P. Reinmann — p. Pawlaka, p. Tyborskiego, p. Stasiaka.

Ponowne zgłoszenia bezrobotnej młodzieży do warsztatów pracy.

Sekcja Społeczna Chrześcijańskiej Ligi Pracy otwiera w najbliższych dniach drugie schronisko dla bezrobotnej młodzieży w wieku od 14—18 lat. W schronisku wykonywane będą lekkie prace fizyczne pod kierunkiem fachowych instruktorów. Chętnych do pracy chłopców mogą zgłaszać rodzice lub opiekunowie w sekretarjacie Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 II. p., codziennie od 10—12 i od 16—18-ej. Pierwszeństwo mają chłopcy z okolic Okola, Wilczaka i Szvederowa.

Jak uniknąć grypy?

- 1. Uniknąć podczas epidemii natłoczonych sal i pomieszczeń.
- 2. Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.
- 3. Nie oddychać ustami.
- 4. Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym, np. tabletki Paramint-Erbe, Panacrin itp.
- 5. Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spacer.
- 6. Uniknąć przemoczenia nóg i zanieczyszczenia.
- 7. W razie odczuwania dreszczy, febrы, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury itd., bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
- 8. W razie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.
Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8,10, 12,00, 14,00, 17,00, 20,10, 21,45†
Smukawy-Oplawca
do Wierzeźna 10,25†, 11,40*, 13,00*, 15,30*, 18,20*, 20,10†
Smukawy Oplawca
do Wąwelska 13,00*, 18,20*
Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7,15†, 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 19,33, 21,20†
Smukawy-Oplawca
z Wierzeźna 7,55*, 7,47†, 9,18†, 17,41*, 21,20†
Smukawy Oplawca
z Wąwelska 7,55*, 17,41*
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dzień, z * kursują w środy i soboty, z † kurs. w soboty z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki z † kursują w niedziele i święta (18279)

Rodzina sokola u stóp choinki.

Sokol żenki i Sokol I święcili wspólną uroczystość gwiazdkową.

Przykładem pięknego zbratania organizacyjnego u stóp tradycyjnej choinki była wspólna uroczystość gwiazdkowa Sokola żenkiego i gniazda Sokola I w Bydgoszczy, która odbyła się w dniu 30 grudnia o godz. 20-tej w sali „Gastronom” przy ul. Marszałka Focha.

W każdym obchodzie gwiazdkowym odróżnić można dwie zasadnicze nuty — część poważną, ideową, z której płynie do serc obecnych nauka i nowy zapał do pracy społecznej pod sztandarami organizacyjnymi i część radosną zabawę i weselę, która każe zapomnieć o codziennych troskach i zmartwieniach, która zbliża ludzi do siebie w serdecznej życzliwości i dowodzi, że wszyscy zebrani u stóp Bożego drzewka są jedną wielką rodziną katolicką, cieszącą się z rocznicy najradosniejszego wydarzenia w dziejach świata.

Gwiazdka sokolstwa bydgoskiego spłotła w sobie harmonijnie te dwie nuty w pięknej symfonji naprawdę rodzinnego obchodu wigilijnego.

W wypełnionej po brzegi uczestnikami sali, w kręgu tradycyjnie przybranych stołów przy jarzaczem świetle choinki zagała uroczystość prezeska Sokola żenkiego p. radczyny Teskowa, witając ks. Świadka, władze sokole, przedstawicieli miejscowej prasy i licznie zebrane drużyny i druhow. Słowo wstępne p. radczyny Teskowej uderzyło w ton zasadniczy, podniosło i uwypukliło kwestję, która jest wspólną troską całego sokolstwa bydgoskiego — **sprawę budowy sokolni**. Rodzina sokola myśleć musi o dachu nad głową, tak jak myśli każda rodzina. Od zadania budowy sokolni nie uwalnia organizacji sokolej kryzys, który specjalnie ciężko przeżywa sokolstwo, gdyż w Polsce pobudowano ostatnio mimo kryzysu 7 nowych sokolni. Na tym odcinku pracy nie powinna pozostać Bydgoszcz w tyle. To też p. prezeska wyraziła nadzieję, że przy nasileniu twórczej ambicji sokolstwo bydgoskie w przyszłym roku wnieśnie najtrwalszy pomnik swej życzyni i żywotności: własną sokolnię.

Przemówienie to nagrodzone zostało brawami, które poświadczyły, że wszyscy zebrani myślą i czują jednakowo.

O roli sportu jako podwaliny cielesnej do rozwoju duchowego człowieka mówił ks. Świadek, który pod koniec swego wzniesłego przemówienia złożył życzenia im. ks. kan. Schulza. Po odśpiewaniu kolendy nastąpiły przemówienia okolicznościowe prezesa gniazda I p. dyr. Witka i prezesa okręgu p. Malczewskiego.

Po tych przemówieniach ks. Świadek zainicjował tradycyjne dzielenie się opłatkiem, które wśród serdecznych życzeń zbliżyło z sobą wszystkich obecnych w poczuciu przynależności do wielkiej rodziny sokolej.

Pod koniec uroczystości obecny na niej p. redaktor Jan Teska wygłosił przemówienie, które wywołało szerokie echo głębokiego wrażenia wśród obecnych.

Mówca w właściwy mu sposób rozpoczął z humorem, a w trakcie przemówienia poruszył sprawy zasadnicze, problemy ideowe sokolstwa. Po omówieniu pięknej i ważnej roli Sokola na niwie walki o niepodległość i w okresie odbudowy Państwa, p. redaktor Jan Teska podkreślił, że sokolstwo dziś jest jeszcze bardziej potrzebne niż kiedykolwiek, spełnia bowiem trudne zadanie wychowywania młodego pokolenia w oparciu o nieśmiertelne ideały narodowe i katolickie.

Wygłoszone z wielką swadą oratorską podniosłe przemówienie p. red. Jana Teski nagrodził zebrani długo miemiłkaniem oklaskami.

W czasie obchodu gwiazdkowego sokolic i sokolów nie brakło tych wszystkich momentów, które tak przyczyniają się do podniesienia serdecznego nastroju wigilijnego. Przy akompaniamencie orkiestry odśpiewano wspólnie liczne kolendy; deklamacje wygłosili druh Ciepłuch i młodociana drużna Głowacka; z werną i temperamentem złożyła życzenia p. prezesce mała Bykowska, druh Nowak odczytał fragment swego wigilijnego utworu, a wreszcie — co przede wszystkim nigdy nie zawodzi — zjawił się gwiazdor (druh Bogucki), który rozdał liczne upominki wśród wybuchów radości lub śmiechu, gdy komuś ofiarowano jakiś dowcipny prezent.

Całość uroczystości gwiazdkowej wypadła bardzo udanie — jak zawsze zresztą w organizacjach sokolich w Bydgoszczy — i stanowić będzie z pewnością zachętę dla wszystkich druchen i druhow do jak najpilniejszej pracy i najambitniejszej ofiarności na rzecz Sokola.

Po oficjalnej części obchodu odbyła się w miłym nastroju zabawa taneczna.

W końcu wypadła i niżej podpisanemu imieniem „Dziennika” złożyć organizacjom sokolom życzenia gwiazdkowe i noworoczne. Czy można jeszcze coś dodać do tych wszystkich życzeń, które już wyrażono? A więc i my przyłączamy się do nich. Niechaj sokolstwo bydgoskie wspólnym wysiłkiem dokona w przyszłym roku wielkiego dzieła budowy sokolni, a druhenom i druhom życzymy, by w okresie, kiedy z racji igrzysk olimpijskich oczy całego społeczeństwa zwrócone będą na sport, figurowali jak najczęściej tłumem głoskami swych nazwisk na łamach sprawozdań sportowych.

J. Koł.

Muzeum Miejskie w Bydgoszczy.



Rynek Marszałka Piłsudskiego gromadzi najwięcej wspomnień z przeszłości starej Bydgoszczy. Zbieraniu dokumentów tej przeszłości jest poświęcone przede wszystkim Muzeum Miejskie, którego gmach znajduje się przy Rynku między prestarą Farą a kościołem Pojezuickim. Na zdjęciu gmach Muzeum, widziany od strony Ratusza.

Pokłosie obchodów gwiazdkowych w Bydgoszczy.

(n) Niemasz bardziej meczącej pracy dla sprawodawców prasowych, jak — obchody gwiazdkowe. Do redakcji przychodzi corocznie w okresie od 24 grudnia do 6 stycznia około sto zaproszeń i „końskie” musieliby nasi współpracownicy mieć zdrowie, gdyby w jeden wieczór, jak się zdarzało, odwiedzić mogli po czterech towarzystwa naraz, gdzie to i pogadać z każdym i wypić konieczność trzeba, aby się — broń Boże! — na „Dziennik Bydgoski” nikt nie obraził. Skutek takiego kolendowania jest zawsze ten, że w Nowy Rok, zamiast się bawić, chorują zwykle z przemoczenia gardła.

Oto „obowiązkowe” opisy niektórych obchodów, w których uczestniczyli przedstawiciele „Dziennika Bydgoskiego”, bawiając się dobrze (aż za dobrze!).

Z obchodu gwiazdkowego Ochronki przy Zakładzie św. Florjana.

W niedzielę, dnia 22 ub. m. urządziła Ochronka dla dzieci przy Zakładzie św. Florjana swój obchód gwiazdkowy, który odbył się w sali Wicherta.

W programie było szereg różnych urozmaiceń, jak deklamacje, przedstawienie, występy taneczne w strojach narodowych, tańce kwiatów, żywy obraz i w końcu obdarowanie dziatwy podarkami.

Całość występów wypadła doskonale i nagrodzona została hucznie oklaskami ze strony licznie zebranych rodziców i krewnych dziatwy. Jest to wyjątkowa zasługa kierowniczki ochronki siostry Agnieszki, która nie szczędziła żadnych trudów i wyuczyła dziatwę miłych rzeczy, które widziliśmy na scenie, za co należy jej się szczerze podziękowanie.

Dalej należy się podziękowanie kilku paniom, które szczerze zajęły się przygotowaniami i poczyniły dużo starań, aby całość obchodu wypadła jak najlepiej.

Obecni odnieśli z obchodu jak najprzyjemniejsze wrażenia.

Gwiazdka w szkole Bartodzieje-Wielkie.

Staraniem Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej Bartodzieje Wielkie i grona nauczycielskiego odbyła się uroczysta gwiazdka dla dziatwy mniej zamożnej. Punktualnie o godzinie 18-tej zapelnili się sale wykładowe 5 i 6 klasy dziatwy wszystkich klas wraz z licznie przybyłymi rodzicami. Przybyli także patronowie klas, zarząd Opieki Rodzicielskiej w komplecie, kierownik szkoły p. Balcer, nauczyciel p. Maciejewski i nauczycielka p. Głęboka.

Na wstępie chor mieszany dziatwy pod dyrekcją kierownika szkoły p. Balcera odśpiewał kilka pięknych kolend przy pięknie ozdobionej choince. Następnie kierownik szkoły p. Balcer przemówił wzniosłe do dziatwy o znaczeniu gwiazdki i Bożego Narodzenia. Program upiększyli deklamacje dziewczynki i chłopców. Uczeń Kokosiński odegrał ładne kolendy na skrzypcach.

Potem dzielono się opłatkami składając sobie wzajemnie życzenia.

Najważniejszą osobą był gwiazdor (sekretarz Opieki Kosęcki) który obdarzył dziatwę hojnie przyborami szkolnymi i słodyczami. Sieroty i półsieroty otrzymały praktyczne podarunki. Miło było spoglądać na szczęśliwe i rozradowane twarze dzieci.

Program zakończono przemówieniem prezesa p. Szulca, który złożył podziękowanie zarządowi i nauczycielstwu za współpracę. Zarazem podziękował wszystkim ofiarodawcom m. in. ks. kan. Szulewici, firmie Kabel Polski, p. Kusymu, K. K. O. m. Bydgoszczy, firmie Bacon, firmie Pasamon i wszystkim innym, którzy hojnymi darami umożliwili urządzenie tej miłej gwiazdki.

Opłatek akademików.

(hak.) Jak coroku bydgoska młodzież akademicka obchodziła wraz ze swymi przyjaciółmi tradycyjny opłatek. W salach Klubu Techników zgromadzili się akademicy — bydgoszczanie, studjujący na wyższych uczelniach całej Polski oraz członkowie Koła Przyjaciół Akademików-Bydgoszczan.

którego prezes P. Władysław Matecki zagrał uroczystość. Piękne przemówienie, poświęcone idealom, o które walczą młodzież, wygłosił ks. proboszcz Skonieczny, poczem nastąpiło wzajemne składanie życzeń i łamanie się opłatkami.

W czasie herbatki wystąpił gwiazdor, a po odśpiewaniu kolend część oficjalną zamknął prezes Akademickiego Koła Bydgoszczan przy Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, p. Bernard Stranz, składając podziękowanie wszystkim obecny i wyrażając szczególną wdzięczność ks. proboszczowi Skoniecznemu, redakcji „Dziennika Bydgoskiego” oraz tym, którzy do zorganizowania opłatki najbardziej się przyczynili: prezesowi K. P. A. B. p. Mateckiemu i niestrudzonej gospodynii — najlepszej opiekunce młodzieży akademickiej p. Mazgajowej.

Dodać tu trzeba, że obok Koła Przyjaciół organizacji opłatek zajęło się Akademickie Koło Bydgoszczan przy W. S. H. poznańskiej, które wobec rozwiązania A. K. B. przy Uniwersytecie Poznańskim jest dzisiaj jedyną reprezentacją bydgoskiej młodzieży akademickiej.

W Związku Soferów.

„Od roku 1922 nie pamiętamy tak pięknej Gwiazdki!” — powiedział szczerą prawdą sofer-jubilat p. Jekieli, łamiąc się opłatkami z obecnym prezesem Związku Soferów p. Kocimskim i jego poprzednikiem p. Domańskim. Zastawa była suta. Bezrobotni soferzy otrzymali zasiłek pieniężny. Wszyscy członkowie z swoimi małżonkami zasiedli do wspólnego stołu. Dwa razy (wieczorem i nad ranem) podawano kolację; znaleźli się szlachetni dobrodzieje, pamiętający o soferach. Trościwym gospodarzem uroczystości był p. Stachowiak. Uczczono pamięć zmarłych członków śp. Kubery i Gólkowskiego. Jubilatów pp. Jekiela i Cholewzyskiego stawiono za wzór obowiązkowości. Wznoszono wiwaty, radując się z rozwoju i ży-

wołności Związku Soferów, w którym zjednoczyć się powinni wszyscy ludzie spokojni i „dobrej woli”. Red. Nowakowski zapewnił zebranych o zycielwym ustosunkowaniu się „Dziennika Bydgoskiego” do pożytecznej organizacji zawodowej, jaką jest właśnie ten związek a nie inny. W imieniu swoich kolegów zapewnił p. Szatkowski przedstawiciela naszej redakcji, że sercem za serce się płaci i dlatego agitacja za „Dziennikiem Bydgoskim” znajduje u soferów żywy oddźwięk.

Obchód gwiazdkowy odbył się w lokalu „Bogatela” przy ul. Jagiellońskiej. Goście byli z obsługi bardzo zadowoleni.

U Hallerczyków

w tym roku na obchodzie gwiazdkowym było gwarno. Duża sala Strzelnicy przedstawiała widok, którego się nie zapomina. Przybyli wszystkie rodziny Hallerczyków z dziećmi. Po zgąpieniu sanacyjnych łojówek, pierwotna organizacja znów zatrumfiowała. W ciepłych słowach przemówili do zebranych ps. prob. Skonieczny, kapelan Zw. Hallerczyków i ks. misionarz Gintrowski przypominając, jak to ludność na stacji kolejowej w Tarnowie całowała łufy armat Błękitnej Armji jadącej na odsiecz Lwowa.

Uroczystość gwiazdkowa Hallerczyków w tym roku jeszcze przez to uświetniono, że udekorowano zasłużonych członków mieczykami Hallerwskimi i specjalną odznaką amerykańską.

Pamiątkowy medal od Armji Polskiej w Ameryce otrzymali: prezes Chorągwi Pomorskiej St. Palaszewski, wiceprezes Wład. Kowalski, Antoni Posłuszny, Leon Witkowski, Fr. Tuciński, Ludwik Pepeta, Wład Nowak prezes placówki bydgoskiej, Michał Bogacki, Ignacy Karczyński, Józef Wolny, Ign. Finkelstein i St. Śróbkowski.

Gwiazdka powstańców-kolejarzy.

Jak rok rocznie tak i tego roku zarząd Koła Weteranów Kolejarzy urządził obchód gwiazdkowy dla członków i ich rodzin w świetlicy K. P. W.

Prezes p. Lewiński zagrał uroczystość słowem wstępnym i powitał kierownika biura personalnego p. Komorowicza, zawiadowcę oddzin-

ka drogowego p. Zawackiego, int. p. Soborka, Rodzinę Weteranów pp. Poniatowską i Woźniakową, zarząd bratniego koła p. Raczynskiego i Nowackiego oraz prezesa okręgu por. rez. p. Odrowskiego z Chelma.

Wstęp uroczystości poświęcony był 17-tej rocznicy powstania wielkopolskiego. Synek powstańca p. Cholewińskiego zadeklarował utwór p. t. „Powstanie”. Profesor p. Brzostkiewicz wygłosił referat na temat: „Powstanie Wielkopolskie”. Prelegentowi podziękowano oklaskami. Wznieiono też trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta L. Mścińskiego oraz armji polskiej i wodza gen. Rydz-Śmigłego.

Następnie orkiestra małych artystów Słowska, Nogowskiego, Grzesika i fortepian panny Słosarek odegrała „Wśród nocnej ciszy”. Prezes okręgowy por. rez. Odrowski przemówił do zebranych o znaczeniu Bożego Narodzenia, po którym nastąpiło wspólne łamanie opłatki i składanie życzeń.

Deklamowała dziatwa powstańców: Cholewiński, Pitarkówna, Malakówna i Przybylakówna. Gwiazdor rozdał dziatwie torebki ze słodyczą.

Gwiazdka w Tow. Śpiewu „Dzwon”.

Ubiegłej soboty dzięki staraniom zarządu Tow. śpiewu „Dzwon”, odbył się tradycyjny obchód gwiazdkowy dla członków i sympatyków tegoż towarzystwa. Piękną tę uroczystość rozpoczęło wspólnym odśpiewaniem kolendy, poczem prezes p. Piotka powitał członków i gości, a w szczególności p. Kowalskiego, prezesa okręgowego kół śpiewaczy, oraz byłego dyrygenta „Dzwonu” p. Witszoka. Program wieczoru składał się z popisów członków, przy czym wyróżniły się L. Rybczanka, H. Bogusławska oraz Tereza Kolosówna. Specjalną uwagę na siebie zwróciły czteroletnie dziewczątka Tereza Cyówna i Danusia Górka, wygłaszając wierszyki.

W czasie łamania się opłatkami w serdecznych słowach przemówił do zebranych dyrygent Lampkowski, życząc towarzystwu, aby jak najwcześniej stało się znów konkurentem wszystkich chórów, zaś prezesowi, aby nadal troskliwie opiekował się towarzystwem. Gwiazdor (p. Wegner), obdarował członków paczkami. Odśpiewaniem kilku kolend, zakończono oficjalną część obchodu. KR.

SPORT

O PUHAR EUROPY W HOKEJU LODOWYM.

Bukareszt. W meczu hokeja lodowego o puchar Europy mistrzowska drużyna Rumunii Telefon Club zremisowała z czeskim Rapidem 2:2.

PONOWNA PORAZKA HOKEISTÓW ANGLIJSKICH.

Düsseldorf. Angielska drużyna hokejowa Queen's Club z Londynu po raz drugi przegrała w Düsseldorfie z reprezentacją Niemiec północnych, w stosunku 1:3 (1:0, 0:2, 0:1).

TRAGICZNY WYPADEK NA TORZE KOLARSKIM.

Bazyła. W Bazylei spotkali się na torze kolarskim dwaj najlepsi sprinterzy świata Scherens i Richter.

Obaj zawodnicy, jadąc w pełnym tempie wpadli na siebie, co spowodowało upadek z roweru i ciężkie potłuczenie.

Richter został natychmiast przewieziony do szpitala. Scherens leczy się będzie z odniesionych ran w ciągu paru tygodni.

ŚLĄSKI KLUB HOKEJOWY POKONAŁ W. E. V. 2:0.

INTERWENCJA POLICJI W WYNIKU AWANTUR.

Katowice. W środę wieczorem na sztucznym torze lodowym w Katowicach rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjnym zespołem Śląskiego Klubu Hokejowego a drużyną Wiener Eislauf-Verein która udało się gospodarzom zatrzymać je-

szcze w Katowicach. Mecz zakończył się zwycięstwem Ślązaków 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Drużyna Śląską zasilała trójka naszej drużyny olimpijskiej: Wołkowski, Kowalski i Marchewczyk. W dwóch pierwszych tercjach gra była piękna, prowadzona w szalonym tempie. W tych fazach gry, kiedy walczyła nasza trójka olimpijska, drużyna Śląska bezapelacyjnie górowała. W trzeciej tercji gra stała się ostrą, a nawet brutalną. Grę w tej tercji kilkakrotnie przerywano. Rozgoryczeni niepowodzeniem Wiedeńscy pozwolili sobie nawet na formalną bójkę, zaatakowali sędziego i pobili się z polskimi zawodnikami. Spotkanie zakończyło się w niemierłej atmosferze. W chwili po zakończeniu meczu Wiedeńscy rzucili się na sędziego oraz na zawodnika Kasprzyckiego. Na boisko wtargnęła publiczność, która usiłowała pobić gości. Interwencja policji uchroniła Wiedeńczyków od pobicia.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY WARTY NAD UNJĄ — WE FRANCJI.

Lens. W dniu nowego roku piłkarska drużyna ligowa poznańskiej Warty rozegrała w Bruay mecz z miejscowym zespołem Unji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Szerfke, Kryskiewicz i Nawrot. Jedyne punkty dla drużyny emigracyjnej wywalczył Bednarz.

Warta miała przewagę przez cały czas meczu znacznie większą, niż na to wskazuje wynik. Gra toczyła się na fatalnym, rozmiękłym boisku.

PIĄTEK, 3 STYCZNIA.

WARSZAWA, 6:30: Audycja poranna. 12:35: Dziennik południowy. 12:15: Koncert. 13:25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13:30: Z rynku pracy. 15:30: Zespołowe fragmenty operowe. Pogadanka dla chorych. 16:15: Koncert. 16:45: „W klubie uliczników” — transmisja dla dzieci. 17:00: „Narodzinny prasy polskiej” — feljton. 17:20: Recital śpiewaczy Ireny Gieraltowskiej. 17:50: Poradnik sportowy. 18:00: Witold Maliszewski — kwintet smyczkowy op. 3. 18:30: Pogadanka aktualna. 18:55: Skrzynka rolnicza. 19:35: Wiadomości sportowe. 19:50: Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20:00: Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie około godz. 20:50: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22:30: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe Club”.

TORUN, 6:50: Transm. z Warszawy. 7:50: Od czytanie programu na dzień biejący. 7:55: Parę informacji. 8:00: Przerwa. 13:00: Arje i pieśni (płyty własne). 13:35: Muzyka lekka. (płyty własne). 14:30: Przerwa. 15:20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15:30:

L. van Beethoven - Sonata A-dur (Kreutzerowska) w wyk. Bronisława Hubermana (skrzypce) i Ignacego Friedmana (fortepian). Płyty z f-my Dziembowski z Bydgoszczy. 18:30: „Archiwum miejskie w Toruniu” — odczyt wygłosi Helena Piskorska. 18:45: Ulwory skrzypcowe W. Pagenini'ego (płyty własne). 19:00: Pogadanka społeczna. 19:05: Wiadomości gospodarze z Pomorza. 19:09: Chwilka morsko-pomorska. 19:10: Zapowiedź programu na dzień biejący. 19:20: Koncert reklamowy. 19:35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19:40: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA, 19:00: Koenigswusterhausen. Muzyka lekka. Kolonia. Lekka muzyka wieczorna. Frankfurt. Muzyka lekka Hamburg. Muzyka na instr. ludowych. 20:00: Stockholm. Koncert radjoo. Ryga. Koncert m. zartowski. 21:00: Anglia (Nat. Progr.). Koncert Beethovenowski. 22:00: Wiedeń. M. lodje Weinbergera z udz. kompozytora. 23:00: Kopenhaga. Muzyka taneczna. Luksemburg. Recital fort. Berlin. Koncert orkiestrowy. Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”. Hamburg. Muzyka operowa. Bukareszt. Koncert nocny. Budapeszt. Muzyka cygańska.

Program radiofoniczny.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15:30: J. Godlewski i A. Bogucki śpiewają piosenki. 16:00: Gadaninka starego doktora. 16:15: J. S. Bach: Sonata g-moll na skrzypce solo. 16:45: Cała Polska śpiewa. 17:05: „Srebrny lis dla szarego człowieka” — reportaż. 17:20: Popularne utwory Sibeliusa. 17:50: Książka i wiedza. 18:00: Recital fortepianowy Janiny Rosenberg-Schindlerowej. 18:30: Film, plastyka, architektura. 18:35: Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19:35: Wiadomości sportowe. 19:50: Pogadanka aktualna. 20:00: Muzyka taneczna. 20:45: Dziennik wieczorny. 20:55: Obrona przeciwniczo-gazowa — pogadanka. 21:00: Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Biedna młodość” Marij Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. 21:35: Nasze pieśni. W programie utwory Karola Szymanowskiego w wyk. Korwin-Szymanowskiej. 22:00: IX audycja z cyklu „Kwartety Haydna”. 22:30: Muzyka taneczna.

MEETING ŁYŹWIARSKI W WIEDNIU.

Wiedeń, 30. 12. W dniu dzisiejszym wiedeński związek łyżwiarski zorganizował zawody, w których wzięło udział wielu wybitnych zawodników austriackich oraz zagranicznych, m. in. mistrzyni Polski p. Zołfa Nehringowa i mistrz Polski, Janusz Kalbarczyk. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Uzyskano naogół bardzo dobre wyniki, przyчем padło parę rekordów. Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco:

W biegu na 500 metrów pierwsze miejsce zajął Wazulek w czasie 44,2 sek., ustanawiając nowy rekord Austrii (stary rekord w czasie 44,8, ustanowiony był w r. 1914 przez Borera), drugie miejsce zajął Leben — w czasie 45,2, 3) Stiepl — 46,2.

Pierwsze miejsce w biegu na 3000 metrów zajął Stiepl w czasie 5:01, ustanawiając nowy rekord (oru, 2) Wazulek — 5:7,6, 3) Leben — 5:17,8.

W biegu na 10.000 mtr. Janusz Kalbarczyk osiągnął czas 18:52,6, a p. Nehringowa pokryła tę przestrzeń w czasie 23:48,5, ustanawiając nowy kobiecy rekord światowy.

W biegu junjorów na 500 mtr. pierwsze miejsce zajął Prohazka w czasie 49,2.

W biegu junjorów na 1000 mtr. — pierwszy Drabel 1:43,3.

Na zawodach było obecnych około 2000 widzów.

BIRGER RUND NADAL NAJLEPSZY W SKOKACH.

Garmisch-Partenkirchen. W środę odbył się tu pierwszy w bieżącym sezonie konkurs skoków narciarskich na dużej skoczni olimpijskiej. W konkursie wzięli udział, oprócz zawodników niemieckich, Norwegowie, Szwajcarzy i Austriacy. Najlepszym zawodnikiem był Norweg Birger Rund, który zajął pierwsze miejsce, mając skoki długości 72 m., 82 m. i 78 m.

MISTZOSTWA PING-PONGOWE BYDGOSZCZY — IMPREZA SAMOZWAŃCZA.

W numerze na 1 bm. umieściliśmy wzmiankę (sprytnie nadesłaną bez podpisu klubu) o malących się odbyć rzekomych mistrzostwach Bydgoszczy w tenisie stołowym. Impreza ta organizowana jest bez aprobaty Miejskiego Komitetu W. F., samowolnie, przez żydowska organizację sportową. Nie potrzeba dodawać, że kluby ping-pongowe Bydgoszczy nie wezmą w niej udziału.

— Obchód gwiazdkowy B. K. S. „Polonia”. Zarząd B. K. S. „Polonia” zawiadamia swych członków, że tradycyjny obchód gwiazdkowy dla członków klubu odbędzie się w czwartek 9 stycznia br. o godz. 20 w małej sali Resursy Kupieckiej. Podarki przyjmuje sekretarz klubu ul. Wileńska 9 m. 8.

Odpowiedzi redakcji

Korespondent. Odpowiedź listowną może Pan odebrać w filij „Dziennika Bydgoskiego” przy ul. Dworcowej nr. 5.

Pokłosie noworoczne.

Nic ważnego nie zaszło. To znaczy, że zaszło ostatecznie rok 1936, ale spadek po nim pozostał. Żeby to można było z okazji zmiany roku zmienić wszystko inne, a więc długi na wiarygodności, biedę na dobrobyt i wogóle z wybięciem ostatecznej w roku godzinny dwunastej wstąpić w region niemiarkowego w niczem szczęścia... Żeby cały balast wim i grzechów roku minionego został wymazany. Żeby jakaś wieczysta amnestja zaczęła nagle obowiązywać. Żeby...

Żeby tak się działo — to byłoby przedewszystkiem nudno. I zresztą do czego byśmy po paru latach doszli, gdyby coroku zmieniano się na lepsze? Gdzie byłby kres tej szczęśliwości?

Zdaje się więc, że najlepiej jest właśnie tak, jak jest. Było złe, jest złe, ale może będzie lepiej. To małe słówko „może” ratuje wszystko. Ono jest matką nadziei i babką głupoty, bo — jak wiadomo — akurat nadzieja matkuje głupim.

Może będzie lepiej — to jest właśnie ta furtka, przez którą się pchamy w noc sylwestrową. Furtka jest ciasna, więc dlatego pewno rano noworoczny zastaje nas wygniecionych, z podeptanymi w tło trzewikami, a panie nawet z oberwanymi trenami od co strojnieszszych sukien.

Zawsze to człowiekowi różniej w dobrej kompanji. A tak się składa, że na powitanie Nowego Roku każda kompanja jest dobra. Byłe razem, byłe w gromadzie. Takie prawie że święto solidarności społecznej.

Raz żyjemy — dziś żyjemy. Co jutro będzie? Może będzie lepiej...

Więc jeszcze jedna kolejka. I jeszcze jedna. Raz dokoła. raz dokoła!

Hop, dziś, dziś!

Dziś to nie jutro. Jutro w każdym razie się prześpiemy, a pojutrze — pójdziemy do pracy.

Więc jeszcze raz to samo. Kochajmy się, nie dajmy się. Dziś wszyscy ludzie są dobrzy. I wszyscy mniej lub więcej pod gazem.

Więc na zdrowie! Dosiego Roku!

I grunt się nie martwić! Na dwóch przedstawieniach rewii w Teatrze Miejskim ogłoszono to zadziernie hasło z dość dużym zapałem. Nie dziw też, że to zawołanie wyszło potem na miasto, zaległo ulice i lokale, gdzieśgdzie wybuchło strzałami i okrzykami, królowało do samego rana.

Tylko się nie martwić. Nie martwić się niczem, nawet rachunkiem za tych parę chwil szaleństwa.

Wbrew temu, co przepowiadali czarownidze, ruch był. I tempo sylwestrowej zabawy w niczem nie osłabło. Może mniej nadziei wiązano z nowym rokiem, ale też bez specjalnego żalu żegnano uciekający.

Wszędzie było pełno. W teatrze, w Resur-

Niedługo, bo 4 bm.

Wszyscy dobrze pamiętają świetnie udany w ub. karnawale bal maskowy Cechu Piekarzy. Bal maskowy Cechu Piekarzy w sobotę, dnia 4 bm. również zapowiada się wspaniale, dlatego też w Strzelnicy spotkają się wszyscy spragnieni tańca, humoru, werwy i tej naprawdę szampańskiej nocy karnawałowej. Przygotujcie się moc bogatych niespodzianek i kapitalnych urozmaiceń; w szalony wir tańca wprowadzi gość pierwszorzędna orkiestra.

Rezerwujmy więc humor na bal maskowy Cechu Piekarzy w sobotę, dnia 4 bm.!

Nieszczęśliwy wypadek monterów.

W ub. wtorek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 34-letni monter elektryk Józef Witeczak, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 28. Witeczak podczas pracy spadł z stupa sieci elektrycznej i potknął sobie dotkliwie obojczyk oraz prawą rękę. Nieszczęśliwego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej.

PREMIERY W KINACH BYDGOSKICH.

„IDZIEMY PO SZCZĘŚCIE” w „ADRJI”.
Grace Moore.

Karjera artystki scenicznej czy filmowej jest do dzisiejszego dnia najgorętszym życzeniem wszystkich młodych dziewcząt. Nie wszystkie jednak dochodzą do szczytu sławy przy pomocy tylko talentu. Aby rozwinąć zdolności śpiewacze, aby osiągnąć sukces, adeptka taka przechodzi długoletnie studja, przygotowania fizyczne i teoretyczne. W końcu taki dar boski jak głos, mając podstawy do rozwoju, może zabłysnąć swoją krasą. Za treść do filmu „Idziemy po szczęście” posłużyła właśnie taka historia kariery śpiewaczki operowej, która pomimo wszelkich przeciwności staje się gwiazdą pierwszej wielkości. Jest przemyślnie i dziewczyną skromną, bez protektorów. Zainteresował się nią w Neapolu nauczyciel śpiewu, który po pewnym czasie wprowadza ją na scenę jako sławną śpiewaczkę. Rola tę gra Grace Moore, mało znana u nas aktorka, dysponująca świetnym głosem o dużej skali talentu, gdyż śpiewa lekkie piosenki i arje operowe. Przyczem warunki zewnętrzne posiada wymarzone. Film wyprodukowała amerykańska wytwórnia „Columbia”, wyposażając obraz w ładną wystawę i muzykę, a akcję w kilka malowniczych scen operowych z „Carmen”, „Madame Butterfly” i inne, jak śpiew na balkonie w Neapolu i w studju radiowym. Film nagrany dla wszystkich, ale zachwycają się nim również najwybredniejsi znawcy kinowi, a nawet ukoronowane głowy.

sie Kupieckiej — na świetnie i znakomicie udanej zabawie wioślarzy, w Klubie Polskim, w Strzelnicy — u absolwentów szkół handlowych, Pod Orlem, w Gastronomiji, w Bristolu i wogóle — gdzie chcecie. Wódka płynęła, szampana raczej nie zauważono.

A dzień noworoczny wstał późno. Spojrzył jednym, ale za to słonecznym okiem na świat, który przypominał pobojowisko butelek, serpyntyn i zleżka wymiętych twarzy. Nie przejął się tem wcale. Pozostał na świecie i panuje.

Więc co tu dużo mówić, kiedy to i tak niczego nie zmienia:

Najmiłociwiej nam panujący rok 1936 niech żyje! Niech żyje aż do następnej nocy sylwestrowej!

A nam wszystkim:
Dosiego Roku!

(hak).

Skutki niemądrych zarządzeń. Wypłata zasiłków z Funduszu Pracy kuleje.

Mniejwięcej dwa tygodnie temu zwrócić liśmy uwagę na zarządzenie, wydane przez zarząd główny Funduszu Pracy, a przenoszące najważniejsze agendy miejscowego Funduszu Pracy (Funduszu Bezrobocia) do Poznania. Omawiając tę sprawę, wyraziliśmy obawę, że zarządzenia, wydane rzekomo ze względów oszczędnościowych, nie dadzą żadnych oszczędności, ale wytworzą dla naszych bezrobotnych bardzo trudną sytuację. Nasze obawy — jak się obecnie okazuje — były w całej pełni uzasadnione. Jak się dowiadujemy, bezrobotni, którzy zarejestrowali się z początkiem listopada, do tej chwili jeszcze nie otrzymali zasiłku, należnego z tytułu ubezpieczenia na czas bezrobocia. Na monita Poznań nie odpowiada. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie takie urządowanie wywołuje nastroje. Kiedy w Bydgoszczy istniał zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia takie rzeczy załatwiałoby się najdalej w przeciągu 14 dni. Wnioski składało się ustnie i w licznych wypadkach otrzymywało się załatwienie sprawy natychmiast. Teraz bezrobotny, który nie ma za co żyć, musi opłacać listy do Funduszu Pracy w Poznaniu i w dodatku miesiącami czekać na załatwienie swoich spraw. To są skutki pozbawienia tak wielkiego ośrodka

bezrobocia, jakim niestety jest Bydgoszcz, najważniejszych agend w dziedzinie ubezpieczenia na czas bezrobocia.

Dalszy rozwój stosunków przy podtrzymaniu obecnego stanu rzeczy, łatwo przewidzieć. Bezrobotni będą się denerwować i niepokoić. Rozgoryczenie zaczęło

GRUŻLICA PLUC

jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociągającego bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują P. P. lekarskie „Balsam Trikolan-Age” który ułatwiając wydzielenie się płucny, usuwa kaszel. (23724)

wzrastać i — podłożyć do zakłócenia spokoju gotowe. Kto w razie niepokoju będzie ponosił odpowiedzialność? Ci, co od zielenego stolika wydali niemądre zarządzenia, napewno się nie zgłoszą. Ofiarami będą znów ofiary niemądrych zarządzeń.

Kiedyż to szkodliwe eksperymentowanie w Polsce nareszcie się skończy?

Jazda na nartach nie jest sztuką...



...ale też trzeba jej się nauczyć.

„JA MAM TEMPERAMENT” w „APOLLO”.

Europejka nie może sobie pozwolić na tego rodzaju ekscesy. Wykładanie swego temperamentu biednej ale marzącej nauczycielki amerykańskiej, chcącnej naśladować się znanemu aktorowi i hulace, jest dla nas jakieś bajkowe, a co najmniej nierealne. Film „Ja mam temperament” posiada tylko jedno dobre; oryginalne zdjęcia, ładną rewję i dobre melodie. Scenariusz zaś, taki czysto amerykański, jakoś nas nie może przekonać. Marion Davis gra dobrze, umiającym jest jednakowoż tylko Bing Grosby. Całość lekka, melodyjna, o czysto amerykańskim podłożu.

„SZALONY PORUCZNIK” w „KRISTALU”.

Gustav Fröhlich, Lida Baarowa.

Rok 1936 rozpoczęło w „Kristalu” komedia muzyczna, nosząca wszelkie cechy filmu wiedeńskiego, odznaczającego się lekkością treści, sytuacji i gry, mimo, że zespół składa się z wybitnie niemieckich aktorów. To ostatnie było dla publiczności niespodzianką, iż bohaterzy potrafili dać coś okraszoną beztrudnym humorem. Rzecz dzieje się w Anglii. Porucznik, wesoły młodzieniec, mimowolnie wpłatał się w sytuację, wydając się napozór bez wyjścia. Dla panny z arystokracji, aby ją zdobyć, poświęcił się tak dalece, że poszedł do niej na służbę jako maszyniarz, choć był lotnikiem. Sytuacja z tego wynikała stała się zabawna, lecz i oryginalna. Dobry bowiem montaż filmu na tle dowcipnie zbudowanego scenariusza zdołał wytworzyć akcję mało na ekranach spotykana. Publiczność, która w okresie świątecznym szuka zazwyczaj rozrywki, znalazła ją właśnie na

tym filmie, w którym Gustaw Fröhlich świetnie odtwarza sympatycznego lekko ducha, Lida Baarowa piękna i ekscentryczną pannę, Georg Aleksander — surowego pułkownika i Adela Sandrock jak zwykłe, komiwną ciotkę. Oprawa dekoracyjna jak zawsze przebogata oraz plenery ładne. Fotografia, dźwięki i muzyka również pierwszorzędne.

„MANEWRY MIŁOSNE” w „MARYSIENIE”.

Nie możemy narzekać na brak filmów polskich w repertuarze kin bydgoskich. Noworoczną premierą w „Marysienie” jest również nowy film polskiej produkcji p. t. „Manewry miłosne”. Pomimo, że bohaterami są ulani, to jednak rzecz rozgrywa się w fikcyjnym państewku Skumbriji. Jeden z takich przystojnych i wesołych ulanów zmuszony jest przez rodzinę do poślubienia swojej kuzynki, której nie zna. Film nie byłby wesołą operetką, gdyby się w końcu nie okazało, że kuzynka jest osobą piękną i młodą i że ulan zdołał się w niej już przed odkryciem tajemnicy zakochać po uszy. W filmie tym, starannie skonstruowanym i wyreżyserowanym przez Nowinę-Przybylskiego, są wcale ładne piosenki i pełne humoru sytuacje. Zdjęcia i dźwięki utrzymane na dość dobrym poziomie. Scenariusz zawiera sporo pomysłów. I choć niektóre sytuacje przypominają zagraniczne filmy, to jednak ujęcie i wykonanie zawierają ten ślad. Zakochanego ulana gra Żabczyński z temperamentem, Loda Halema tańczy znakomicie. Bardzo dobra jest Mankiewiczówna, posiada należytą aparycję filmową i ładny głos. Humor wnoszą Zimińska i Selański jako ordynans. I ten film także okazał się dobrym nabytkiem na okres noworoczny.

Noc sylwestrowa w Bydgoszczy.

Bezustanne strzelanie na wiwat. — Awantury i bójkki wskutek nadmiaru alkoholu.

Noc sylwestrowa, tradycyjna noc szaleństwa, na ulicach Bydgoszczy w porównaniu z innymi latami, miała przebieg naogół dość spokojny. Niemiecki zwyczaj hałaśliwego przywitania Nowego Roku należy bowiem już do przeszłości. Podczas gdy dawniej niemal połowa mieszkańców Bydgoszczy, wybiegła na ulice miasta, dopuszczając się przeróżnych ekscesów, ostateczna noc sylwestrowa szczególnie na głównych ulicach miasta minęła bardzo spokojnie. Punkt ciężkości szaleństwa sylwestrowego i ogólnej radości przeniósł się natomiast do lokali, które były przepelnione.

Zwiazaniem Nowego Roku była kanonada, jaką urządziła sobie młodzież w wieczór sylwestrowy. Co chwilę nastąpił wybuch kapiszonów i korków, tak, że przechodniom poprostu uszy puchły. Krótko przed północą rozpoczęło się strzelanie na wiwat z broni palnej, trwające przez długi czas. Z chwilą wybiecia godziny 12-iej w wszystkich kościołach bydgoskich rozkołysały się dzwony. Tu i tam pada okrzyk „Dosiego Roku”, a potem znowu cisza zaległa miasto, zamknięta od czasu do czasu przez grupki pijaków. Policja nogół nie miała dużo pracy w nocy sylwestrowej, a gdziekolwiek policjanci starali się uspokoić hałaśliwych pijaków, tam spotkali się z wiyatami na cześć policji. Owacjom nie było końca. Pewna grupa osób, będąca mocno pod gazem, zatarasowała jezdnię na ulicy Gdańskiej i nie przepuściła samochodu sanitarnego Pogotowia Ratunkowego. Dopiero na interwencję lekarza dyżurnego, po wznesieniu okrzyków na cześć Pogotowia, samochód mógł ruszyć w dalszą drogę.

Pogotowie Ratunkowe miało naprawdę ciężką noc. Niemniej jak w 10 wypadkach alarmowano karetkę sanitarną i lekarza pogotowia. W różnych punktach miasta, wskutek nadmiaru wypitego alkoholu doszło do całego szeregu awantur i bójkki. Na ulicy Szczecińskiej pewnemu osobnikowi wybito podczas bójkki cztery zęby, na ulicy Dworcowej również doszło do wielkiej awantury i ciężkiego pobicia pewnego osobnika. W innym wypadku, pewien młody człowiek w lokalu rozciął sobie żyłę prawej ręki. Wszystko z powodu — alkoholu.

Kronika policyjna z nocy sylwestrowej notuje tylko dwóch przytrzymałych osobników, których trzeba było odstać do areztu policyjnego. Osobnicy ci z powodu nadmiaru alkoholu zupełnie stracili pamięć, tak, że nie mogli sobie przypomnieć ani nazwiska, ani adresu. Troskliwa policja dała im więc schronienie w przytulku przy Walech Jagiellońskich. Nie powinniśmy zatem narzekać na policjantów, którzy w nocy sylwestrowej okazali się prawdziwymi przyjaciółmi i opiekunami ludzkości, zamykającymi oczy na wszystko złe, jakie spotykano w owej tradycyjnej nocy szaleństwa.

— Zamiast życzeń świątecznych w naszej kasie zł 25,— na schronisko dla niewidomych (ul. Kołłątaja) złożył mistrz malarski p. Paweł Słomski z Bydgoszczy.

Sprzeniewierzył weksel.

Znany z różnych afer i karany kilkakrotnie przed sądem pośrednik Antoni Warzocha, zam. w Bydgoszczy przy ul. Niegolewskiego 26, dopuścił się sprzeniewierzenia powierzonego mu weksla w sumie 500 złotych. O sprzeniewierzeniu doniósł policji p. Antoni Krakowski, zam. przy ul. Flisackiej 13. Warzocha otrzymał wspomniany weksel od Krakowskiego celem doręczenia go właścicielowi majątku Turajowi w Witoldowie. Warzocha jednak zlecenia tego nie wykonał i sprzeniewierzył weksel.

Z życia towarzyskiego.

Czwartek, 2 stycznia.
Godz. 19:00: K. S. „Iron”. Zebranie w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej.
Piątek, 3 stycznia.
Godz. 19:00: K. S. „Brda”. Zebranie miesięczne w lokalu „Złoty Róg” przy ul. Chelmińskiej.
Sobota, 4 stycznia.
Godz. 20:00: Tow. Hod. Gołębi Pocz. 02/VIII. Roczne walne zebranie w lokalu p. Szarańskiej, ul. Hetmańska (róg Kaszubskiej).

B. K. S. „Polonia”. Roczne walne zebranie w czwartek 16 stycznia o godz. 20 w dużej sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13. Z uwagi na ważność spraw, obecność wszystkich członków klubu konieczna.

Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. placówka 5 Bielawy-Skrzetusko. Roczne walne zebranie w piątek 10 stycznia o godz. 19 w lokalu Rzeźni Miejskiej.

Placówka II Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Walne zebranie dnia 7 stycznia o godz. 20 w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska 34.

Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich. Zebranie członków i dzieci do lat 14 w dniu 5 stycznia w sali „Pod Lwem”, ul. Marsz. Focha, na wspólny wieczorek. Dla dzieci gwiazdor i choinka. Po wieczorku zabawa taneczna.

Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19, koło kolejarzy Bydgoszcz. Roczne walne zebranie 9 stycznia o godz. 18:30 w sali Ogniska K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta. Dyplom weterański z komisji weryfikacyjnej Poznań przyznano pp. Ludwikowi Goldmanowi i Adamowi Jankowiakowi za dołożenie cegiełki w odbudowie gmachu Rzeczypospolitej Polskiej.

Tow. śpiewu „Halka”. Lekcje śpiewu odbywają się 2 razy w tygodniu t. j. w poniedziałki i czwartki, punktualnie o godz. 20 w lokalu ćwiczeń t. j. w Izbie Rzemieślniczej, ul. Jagiellońska 10. Dyryguje p. prof. Małecki. Zebranie miesięczne w piątek 2 stycznia o godz. 20. Zebranie zarządu i komisji zabawowej o g. 19.

Związek Tow. Pomocników F. fizyjskich filii Bydgoszcz. Zaproszenia na bal karnawałowy w dniu 5. I. 36 są do odebrania w firmach: Formowski (Mostowa 12), Hamulski (Gdańska 67), Błaszczak (Dworcowa 49), Feglowski (Sobieskiego 15), Mełza (Bernardyńska 2).

Drobiazgi paryskie.

Kotlety petersburskie nad Sekwaną.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Jeżeli gdzieś daleko od centrum miasta, na bocznej i brudnej uliczce znajduje się mały sklepik do którego przylega niewielkie mieszkanie — to niemal z matematyczną dokładnością można obliczyć, kiedy wylegnie się tam — jadalnia rosyjska. Jest ich dość dużo w Paryżu a wszystkie podobne do siebie, wszystkie urządzone według jednego i tego samego schematu. Mała wystawa, oświetlona słabo trzema kolorowymi lampkami. W rogu szyby, kilka pionowo przylepionych kartek zawiadomieniem o „najtańszych źródłach zakupu”, tudzież „okazjach”. Kilka lat temu były to „prawdziwe tulskie zastawy srebrne” i biżuterja. Dziś „po cenach najprzystępniejszych” poleca się — **gitary i mandoliny**. Nienadzwyczajnie, widać, powodzi się kolonji rosyjskiej nad Sekwaną, jeżeli dla kilkunastu franków trzeba zrezygnować z jednego umiła długich i smutnych wieczorów. Ale co robić. Kryzys...

Na wystawie „gastronomicznej” muchy paskają się w białych i kolorach pożarskich. W wielki i napół zgniły kalafior załknęto napis **Zakouska — 2 fr.** Przed drzwiami łopocze się „menu”, którego cenę wymalowano czerwoną farbą na szybie: **Prix fixe — 7 fr.** Jest to mniej więcej tyle, ile w przyswoitej kawiarni na bulwarach płaci się za filiżankę czekolady z „cros-sant”, małym ragolikiem paryskim. Za tę sumę ma się w rosyjskiej garbkuchni obiad z trzech dań, naturalnie bez wina i napiewku.

„Salę główną” poprzedza mały sklepik, gdzie można dostać kiszona kapustę, śledzie i czerwony kawior. W jednym kącie portret Wrangla lub Denikina. W dru-

turalnie kolorowe i nierządno z cerami na gorsach, kółniczyki oszczędnie poobracane na drugą, „czystszej” stronę. Lecz manierę prawdziwie wersalskie.

— Pulkownik może sałaty?
— Dziękuję, ekscelencjo, woleję ryż. Jaryzyny surowe trochę mi szkoda...
Szkodzi przedewszystkiem ich cena. Sałaty zaopatrzono na karcie z „menu” w czerwony krzyżyk i liczbę 75. Oznacza to dopłatę 75 ctm. do „tikietki”. Wydatek ten może okazać się szkodliwą wyrwą w budżecie, więc pulkownik sztabu zamówi co innego. Ekscelencja, były naczelnik wydziału w ministerstwie kolei, doskonale to rozumie i nie namawia więcej.

Utytułowanych ludzi jest dużo. Oto ten siwy pan, który decyduje się zamówić na spólkę ze swoim towarzyszem kijowski barszcz z „przystawką” — był przez długi czas dyrektorem koncernu naftowego w Baku. Jego towarzysz — to szef kancelarii cywilnej generała gubernatora Petersburga lub Kazania. Dzisiaj promieniuje radością. Sasza zdał egzamin szoferski i będzie miał prawo jazdy taksówką, którą wynajął za ostatnie pieniądze. Sasza jest najmłodszym i jedynym działaj spakobiercą ojeowskiego nazwiska. Mika, porucznik gwardji, poległ jeszcze w 1915 r. pod Modlinem. A Piotra rozstrzelali bolszewicy, którzy zabili także Tanie, jedynaczkę, najlepszą uczennicę Smolnego Instytutu. Zona umarła na emigracji. Został i cudem się wychował Sasza. Było bardzo źle, gdyż restauracja, która prowadził — nie poszła. Teraz jednak Sasza będzie miał taksówkę, koniec udręki, koniec zmarłowień. Można pozwolić sobie na kieliszek wódki za 1,50 fr.

— Wsiewo haroszewo, palkownik!
— Spasibo, ekscelencja!

**ARYSTOKRACJA ROSYJSKA
OBOK ŻYDÓW-KOMUNISTÓW
NIEMIECKICH.**

To są Rosjanie. Poza nimi klientela restauracji składała się z przygodnych gości, zwabionych niezwykle niską „prix fixe”. Zjadali skromny obiad — aby nie przychodzić więcej. Francuzi nie czują się dobrze w towarzystwie Rosjan. Robotnicy polscy nie zaglądają tu nigdy. Był czas, że jadt-

dajnie emigrantów rosyjskich zamykały się jedna po drugiej z powodu niedoborów budżetowych. Nie można było związać końca z końcem. Jakżeż teraz?

— Sława Bohu! — słyszy się w odpowiedzi.
Jakoś idzie. Nawet znacznie lepiej. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie dają polityczne wypadki współczesne. Rasizm, hitlerizm. Emigracja niemiecka. Masę Niemców widzi się w restauracjach rosyjskich, utrzymywanych przez ostatnich Mohikanów „ancien regim'u”. Są to po przeważnej części socjaliści i komuniści niemieccy, wśród których przeważa w dość wielkim stopniu element żydowski. Emigranci polityczni czują się w tych emigracyjnych jadalniach lepiej niż gdzieindziej. Przy sąsiednim zaraz stoliku toczy się ożywiona dyskusja w języku niemieckim na temat nowych ograniczeń dewizowych w Trzeciej Rzeszy.

— Towarzyszu Bruderman — petoruje jakiś młody człowiek — ja podtrzymuję swoje twierdzenie, że oni nie wytrzymają pod względem gospodarczym. Marks słusznie pokreśla...

**NIĘDZA KAŻE ZAPOMNIEĆ
O „KAPITALE” MARKSA.**

Stolik obsługuje bardzo dystygnowana dama, może autentyczna frejlina dworu. Nie obchodzi ją nic a nie czy można teorjami „Kapitału” Marksa wytłumaczyć obecny kryzys za Renem. Z troską serdeczną myśli o swoim kapitale, składanym przez długie lata powojennej poniewierki na książeczkę w „Caisse d'Epargne”. Jest tego 8000 franków. Strasznie mało i nie wystarczy dla Maszy, o którą podobno stara się syn właściciela boutique'u z rue St. Jacques. Żeby tylko dziewczyna nie zrobiła jakiego głupstwa... Hospody pomylił...

— Zrazy dla pana, adin raz...

Przyszły zrazy. Przyniosła je Sonia, śliczna dwudziestokilkuletnia panna, o ciemnych marzących oczach i całkiem niepotrzebnie podmalowanych brwiach. Urodziła się w Liwadi na Krymie, ojciec jej był dyrektorem i głównym akcjonariuszem czarnomorskiego towarzystwa okrętowego. Mie-

li pałac w Jalcie, dom w Odessie, wille w Liwadji. W czasie rewolucji ojciec zginął bez wieści. A Sonia miała lat dwanaście, gdy z partią emigrantów przeprowadziła się w ciemną noc przez Dniestr do Rumunii. W Paryżu mieszka już piętnaście lat. Narzeczony jej, młody lotnik rosyjski, potem mechanik w Bourget, zginął dwa lata temu w czasie katastrofy. Dzisiaj trzeba ciężko pracować, aby utrzymać się na jak najskromniejszym nawet poziomie, aby nie stoczyć się na dno, jak Olga, jak Natasza, jak Wiera Iwanowna. Dlatego więc jest niezwykle grzeczna dla nowego klienta restauracji i z czującym uśmiechem udziela informacji o jakości „dzisiejszego mięsa”. Mogę być spokojny, sama była już o piątę rano w halach, sama wybierała. Wierzę najzupełniej, gdyż bardzo delikatne ręce Soni są popękane od zimna. Przytem kaszle. Trudno, grudzień, płaszczyk wiatrem podsztyty, pieniądze odkładanych na czarną godzinę nie wolno naruszyć...

„KONCERT CODZIENNY”.

„Zaczyna się „koncert codzienny”. Dwóch starszawych już jegomościów, w czerwonych rubaszkach, gra na balałajkach „Oczi czarne, oczi krasne...” Ekscelencja, palkownik, prezydent miasta Baku i inni rosyjscy goście malej restauracyjki pała przełamane na pół, tanie i złe papierosy. Milczą. Masza z serwetką w ręce, oparła się o framugę drzwi i w rozmarzeniu przymknęła oczy... Sonia jest zachwycona, gdyż dostała odemnie całego franka „pourboir'u” zamiast 10%, to jest zwykłych 70 centimów.

Z za lady dochodzi śpiewny akcent, narzekający na wzrost ceny piwa. W pokoju czuć coraz to silniejszy zapach kiszzonej kapusty, przygotowywanej na kolację. W sąsiedniej kuchni zlewa się pomyje i płócze talerze... Jest zaduch i powietrze ciężkie i błękitne od ordynarnego dymu tytoniowego. Czas wyjść...

Paryż, w grudniu.

Dr. Tad. Kiełpiński.

**Gielda zbożowo-fowarowa
w Bydgoszczy**

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 31 grudnia 1935 r.

	ona	ona
	transakcyjna	orientacyjna
Żyto 60 ton	od zł 12,30	12,25— 12,50
	do zł 12,50	
Usposob. spokojne		
Pszonica eksportowa		zł 17,00— 17,25
Pszonica standard		zł
Usposob. stałsze		
Jęczm. brow.		zł 14,75— 15,50
Jęczm. jednolity		zł 13,75— 14,00
Jęczm. zbiorowy		zł 13,00— 13,50
Jęczm. zimowy		zł —
Usposob. spokojne		
Owies		zł 13,50— 14,00
		zł
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		19,50— 20,00
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		19,00— 19,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		18,50— 19,00
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		15,75— 16,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		13,75— 14,25
Mąka żytnia 60%		zł 18,50— 19,00
Mąka żytnia 65%		zł 18,00— 18,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		28,50— 30,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł		27,50— 28,50
Mąka psz. I C. wł. w. zł		26,75— 27,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł		25,00— 26,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł		23,00— 24,00
Mąka psz. II B. wł. w. zł		22,50— 23,50
Mąka psz. II D. wł. w. zł		20,75— 21,75
Mąka psz. II F. wł. w. zł		16,50— 17,00
Mąka psz. razowa wł. w. zł		18,50— 19,00
Usposob. stałsze		
Otręby psz. stand.		zł 9,25— 9,75
Otręby psz. miakie		zł 10,25— 10,75
Otręby pszenne średnie zł		9,75— 10,25
Otręby pszenne grube		zł 10,00— 10,50
Otręby jęczmiennie		zł 9,75— 10,75
Rzepak zim. bez worka zł		42,00— 45,00
Rzepak zimowy		zł 41,00— 43,00
Mak niebieski		zł 59,00— 63,00
Gorzycza		zł 34,00— 37,00
Siemię lniane		zł 36,00— 38,00
Peluszka		zł 23,00— 25,00
Wyka		zł 20,00— 22,00
Saradela		zł 18,00— 20,00
Groch polny		zł 21,00— 23,00
Groch Wiktorja		zł 25,00— 29,00
Groch Folgera		zł 19,00— 21,00
Łubin niebieski		zł 9,75— 10,25
Łubin żółty		zł 10,50— 11,00
Koniczyna biała		zł 70,00— 90,00
Koniczyna czerwona		zł 85,00— 100,00
Koniczyna cz. czyszcz. zł		105,00— 125,00
Koniczyna szwedzka		zł 160,00— 180,00
Ziemniaki fabr. za kg. zł		—
Platki ziemniaczane		zł 16,00— 16,50
Makuch lniany		zł 18,50— 17,00
Makuch rzepakowy		zł 13,50— 14,00
Makuch stoncznikowy		zł 14,50— 20,50
Makuch kokosowy		zł 14,50— 15,50
Wytłoki suszone		zł 8,00— 8,50
Słoma żytnia prasowana zł		2,50— 3,00
Siano naonoc. luzem zł		7,00— 7,50
Srut Soja		zł 21,00— 22,00

Ogólne usposobienie spokojne



ZBURZENIE WIĘZY EIFLA?

Po zburzeniu Trocadera, zaczęto nagle w prasie paryskiej podnosić głosy, jakoby wieża ta przeczyła najelementarniejszym zasadom architektury miast i dlatego należałoby ją zburzyć! To są tylko odgłosy! W realizację wątpimy.

gim ikona z lampką oliwną. Potem korytarz, zamieniony na garderobę. I wreszcie mały pokójki mieszkalne, zastawione możliwie największą ilością bardzo pryntycznych stów. Ekonomiję miejsca doprowadzone tu do przesady; gość, który znajduje się np. pod oknem, musi wykorzystywać specjalny moment, by dostać się z powrotem do drzwi. Stoły bez obrusów, z papierowymi serwetkami, w które wsikają czarne plamy wina. Natychmiast pojawia się służąca z kartą obiadową. Jeżeli się przy-padkowo rozłoży gazetę polską — to wita nas bardzo śpiewne „Dzień dobry”.

— Pani umie po polsku?
— Kanieczno. Mój ojciec był tam gienierał. W Lublinie...
— Ach, tak... Więc proszę o zrazy z Kaszą...

**PRZEBRZMIAŁE SŁAWY,
STRACONE MIENIA...**

Zanim przyjdą te zrazy, można rozejrzeć się po sali. Na ścianach oleodruki z zimą rosyjską. Przeważają starsi panowie w bardzo wyniszczonych i dawno już niemodnych marynarkach. Ale w kłapach surduta wstążeczki orderów, gdziekolwiek nawet czerwona tasiemka Legji Honorowej. Koszule na-

Karygodny nietakt.

Musimy zwrócić uwagę na karygodny nietakt, jeśli nie złą wolę, dziennika „Ekspress Ilustrowany”, wydawanego w Łodzi i posiadającego oddział w Toruniu, który w numerze gwiazdkowym (Nr. 358 z 24. XII 35) na stronie tytułowej podał karykaturalnie ujętą scenę Bożego Narodzenia, ozdobioną pięcioramiennymi gwiazdami bolszewickimi, a nadto, na tej samej stronie, ponad obrazkiem Bożonarodzeniowym umieścił karykatury Baldwina i... Stalina.
Wiemy dobrze, że „Ekspress Poranny” daleki jest od ideałów katolickich i chrześcijańskich, sądzimy jednak, że, kto pragnie czerpać zyski z ludności chrześcijańskiej, nie może obrażać jej uczuć i drwić z jej symbolów religijnych.

Kupuj tylko w składach udzielających bony rabatowe Chrześcijańskiej Ligi Pracy, gdyż masz przez to gwarancję, że kupujesz u chrześcijanina.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻENSKI.

Dziś, w czwartek, 2. bm. o godz. 3 po poł. próba przedstawienia młodzieży oddziału II w sekretarjacie. Przybycie wszystkich uczestników obowiązkowe.

Gwiazdka młodzieży oddziału II, w sobotę dnia 4. bm. w sekretarjacie, na której obecność rodziców jest mile widziana.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. w szkole wydziałowej o godzinie 7 wieczorem.

SOKÓŁ III ODDZIAŁ SOKOLIC.

W piątek, dnia 3 stycznia o godz. 19,30 odbędzie się roczne walne zebranie druchen w salce Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich druchen konieczna.

SOKÓŁ III.

Zebranie zarządu w czwartek, dnia 2. bm. o godz. 19,30 w lokalu posiedzeń.

Sekcja pływacka. Dzisiaj o godz. 18,30 zebranie w Resursie Kupieckiej.

Krwawa masakra na szosie pod Inowrocławiem.

Inowrocław, 2. 1. Mieszkańcy Zajeźorza, gminy Gniewkowo, Jan Wygoda, Marjan Oparka i Bronisław Orzechowski, stali się ofiarami aktu zemsty ze strony braci Andrzeja i Stanisława Bobrajów oraz Stanisława Górskiego. Napastnicy którzy palali nienawistną do wymienionych uczaił się w rowie przydrożnym i w chwili, kiedy ci tamtędy wracali, wyskoczyli z ukrycia, zrzucili jadących rowerami i pobili w bestjalaki sposób kijami. Wygoda doznał złamania kilku żeber i ogólnych okaleczeń. Stan jego zdrowia jest poważny. Policja przytrzymała napastników i prowadzi dochodzenia.

W noc sylwestrową szalał olbrzymi pożar w powiecie świeckim.

Szkody wynoszą blisko 50.000 złotych.

Świecie n. W. 1. 1. (t) W noc sylwestrową, w godzinach północnych, zbudziła syrena alarmowa mieszkańców miasta, zwiastując swym przeraźliwym rykiem, że gore...

Okazało się, że wybuchł pożar w około 4 kilometry odległej wsi Wiąg, dokąd też niezwłocznie wyjechała miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna.

Z niewiadomych dotąd przyczyn wybuchł pożar w stodole właścicielki Krystyny Eiserle, niszcząc w krótkim czasie olbrzymią stodołę z zapasem żniw z 150 mórg pola, przybudówkę oraz bardzo liczne maszyny i sprzęty rolnicze.

Do akcji ratowniczej zmobilizowano strażę pożarną z całej okolicy oraz ludność tak z Wiąga jak i najbliższych wsi, to też ocalono przed zglądą resztę budynków gospodarczych oraz dom mieszkalny.

Spowodowane przez pożar szkody obliczają na około 40 do 50.000 złotych. Śledztwo w toku.

— Istniejące przy przyw. 6.kl. szkole powz. św. Kazimierza (Cieszkowskiego 3) wzorowe przedszkole z używaniem konw. francuskiej, mieści się od 1 stycznia w nowym powiększonym lokalu. Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby przedszkole postawić na wysokim poziomie. Opieką fachową i b. staranna. Na kilka wolnych miejsc przyjmuje się zapisy od 15—16. Tel. 1203.

Bank Polski płacił w dniu 2. 1. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,20
funtj szterlingów	25,96
franki szwajcarskie	171,60
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,85
florety holenderskie	358,—
guldeny gdańskie	99,25

Czytelnikom Dziennika Bydgoskiego

Jeżeli potrafisz ocenić, zrozumieć i wyróżnić ogłoszenie Psycho-grafologa Szylera-Szkolnika...



POLECENIA

Niniejszem donoszę że przeniosłem skład wyściełanych mebli z ulicy Teofila Magdzińskiego 9...

Soda kryst. 1 kilo 15 gr. Nafta 1 litr 38 groszy Mydło la ziarniste pół kilo tylko 53 gr.

w Nowej Drogerii Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 21 tel. 2396. (24688)

Narty saneczki jesionowe gwarantowane, trwałe, celem likwidacji zapasów, sprzedam kilka tysięcy par poniżej ceny...

Szkoło okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkla, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

SPRZEDAŻ

Dom centrum Bydgoszczy, 2 składy, czynsz roczny 12000, sprzedam lub zamienię na majątek ziemski. Gdańska 60, właścicielka. (13060)

Palarnia kawy sprzedam. Oferty Dzień. Bydg. Toruń. (24612)

Kiosk sprzedam tanio. Chrobrego 26/8. (F25)

Fabrykę (F 15) mechaniczną, wyrobów dzienniej potrzeby, sprzedam za 5000, łącznie towar. Zgłoszenia do filii Dziennika pod „Fabryka”.

Na sprzedaż (8) z powodu wyjazdu meble wszelkiego rodzaju (mahon), fortepian i sprzęt kuchenny. Sw. Trójcy 14, m. 6, godz. 2-4. Informatywnie w języku niemieckim.

Nowe urządzenie składowe sprzedam tanio. Długa 40, m. 3. (5)

Repertuar kin bydgoskich:

- ADRIA: „Idziemy po szczęście” i nadprogram. APOLLO: „Ja mam temperament”, widoki Zelandji i kolorowy dodatek p. t. „Bogini wiosny”. BAŁTYK: „Melodie cygańskie” oraz nadprogram. KRISTAL: „Szalony porucznik” i wielki nadprogram. MARYSIENKA: „Manewry Miłosne” i nadprogram. REWJA: „A B C miłości”. Na scenie wesola rewja.

Potrzebna uczennica. Piekarnia - Cukiernia, Długa 11. (23) Pomocnik z rowerem potrzebny zaraz. Okręgowy mistrz kolarski, Siemom powiat Toruń. (19)

Potrzebna służąca, gotowanie, dobre świadectwa. Jagiellońska nr. 28/8. (17)

Bufetowa restauracyjną rutynowaną zaraz poszukuję. Restauracja Gastronom, Marszałka Pocha 20. (F16)

Służąca przychodnia potrzebna. Sw. Trójcy 15, restauracja. (F30)

Ucznia wzorowej rodziny, kaucej, zaraz przyjmie skład zelaz. Błazejczyk, Długa nr. 36. (15)

Czeladnik piekarski młody poszukuje posady, najchętniej na prowincję, złożyć kaucej. Zgłoszenia filii Dziennika Bydg. pod „Młody” (13055)

Panienska miła, po maturze, szuka posady jako praktykanka biurowa. Oferty do Dzień. Bydg. pod „Piłna”. (3)

Kobieta przyjezdna z 5 letn. dziewczynką poszukuje pracy. Sierpińska. Misja dworcowa. (24685)

Starsza dziewczyna, długoletnie świadectwo, obejmie posadę od 15. 1. 1936. Pod „Uczniwa” filja. (F22)

2 elegancko umeblowane pokoje. Gamma 5-1. (9)

Pokój komfort. Plac Wolności nr. 1-1. (F 27)

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 8-8. (F 20)

Pokój umeblowany z używaniem kuchni. Śniadeckich nr. 39-5. (F 30)

Lepszy pokój osobne wejście. Pomorska 35-3. (F 5)

Pokoje ciepłe 1-2 osoby. Krasieńskiego 4-2. (F 2)

2 pokoje umeblowane ewentualnie z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Słowackiego 1, mieszka. 5, (róg Gdańskiej). (F 27)

DACH NAJ DOBRA MIESZKANIA W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 39/1.

1, 2-3 pokojowe: Śniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe: kuch. Bocianowo 18, Matczak.

Lokal handlowy: 2 pokoje duże i ptr. na biura, składnice Długa 62 wskaze portjer. Warunki: Bielany 6/2 róg Jackowskiego. (18)

4 pokoje (F 11) komfortowe. Maksymiljana Piotrowskiego 10-2.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję mieszkania zaraz, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, w centrum miasta. Oferty Dzień „Wygodne”. (2)

4 pokojowe (F26) (łazienka) zaraz lub później poszukujemy. Oferty Dzień pod „Bezdzietni”. (2)

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia poszukuję. Oferty filia „Urzednik”. (F 18)

RÓŻNE

Noworoczne życzenia (zasyła Nucia, Żuta, Walek, gorące życzenia pół godziny spędzić. (24684)

Wyrażamy ubolewanie, że w związku pogłosek o pewnym doniesieniu na osobistość przebywającą stale w Łobżenicy, wymieniliśmy nazwiska burmistrza, wójta, naczelnika poczty, komornika sądowego i pewnego ziemianina z okolicy Łobżenicy. /-/ Andrzej Byczek, /-/ Wiktor Reetz, /-/ Pękalsówna Agata. (21)

Koncesje (24171) wódczana detalicznie oddam (35 zł) od Nowego Roku. Hetmańska 13, m. 6.

ZGUBY

Zgubiono we wtorek od Hali targowej do Zbożowego Rynku pęk kluczy. Proszę oddać Teofila Magdzińskiego 9, Restauracja, za wynagrodzeniem. (9)

Branzoletkę (F23) złotą zgubiono w okolicy 20 Stycznia wzgl. dworca. Zwrócić za wynagrodzeniem. Gdańska 141, m. 7.

Pies Dobermann zaginal. Zawiadomić za wynagrodzeniem Teofila Magdzińskiego 8. (13)

MATRYMONIALNE

Dla krewnej, lat 28, przystojnej, wykształconej, nieślubnej przeszłości, gospodarnej z wyprawą i zapewnionym posagiem, poszukuje znajomości pana (akademika - oficera) na odpowiednim stanowisku w celu matrymonialnym. Zgł. z fotografją pod „Dyskrecja” do Dziennika Bydgoskiego. (24693)

Nauczyciel poślubi kobietę jakakolwiek posiadającą interes, lub gotówkę. Łaskawe zgłoszenia „Okaziciel legitymacji nr. 602336” p. Kartuzi, Pomorze Poste Restante. (24690)

Kawaler rzemieślnik, lat 35, poślubi pania, która dopomoże do usamodzielnienia. Poważne nieanonimowe oferty z fotografją którą się zwraca, kierować „9999” Dzień. Bydg. (14)

Który z panów poślubi urodną blondynkę ziemiankę, lat 29 bez posagu. Oferty Dzień Bydgoski pod „Pomorze”. (11)

Wesoła zgrabna, miła panienska szuka z braku znajomości kulturalnego pana, cel towarzyski. Of do Dzień. Bydg. pod „Karnawał”. (4)

Kupiec (24) lat 41, zapozna pania w celu towarzyskim i ewentualnie prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa. Oferty pod „Przyszłość” do filii Dz. Bydgoskiego.



Zaproszenia na bale i zabawy karnawałowe

wykonuje gustownie, szybko i tanio DRUKARNIA BYDGOSKA S. A. ULICA POZNAŃSKA NR. 12 14. TELEFONY: 33-15, 33-16, 33-26 (Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego”).

Potrzebna do Gdyni kierowniczką ekspedjentka z branży towarów krótkich, samodzielna z dłuższą praktyką i znajomością fabrycznych żródeł zakupu. Pierwszorzędne referencje požądane. Zgłoszenia pisemnie do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „Nazwiska”. (20)

Miła zajęcie dla pani, przyjęcia w piątek od 14-16. Dworcowa 25, m. 3. (F 12)

Dziewczynę uczciwą, sumienną i samodzielną z gotowaniem, znająca język polski i niemiecki, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Gdańska 174, w składzie. (F19)

Panienska do obsługi gości w restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (28)

POSADY POSZUKUJĄ

Administracje domu przyjmę, kaucej złożyć. Filja „Emery”. (24594)

NAUKA

Korepetytor wychowawca, języki, polecenia, zezwolenie, sportsmen obejmie za utrzymanie posadę. Zgłoszenia p. Kartuzi Pomorze, „Okaziciel legitymacji nr. 602336” Poste - Restante. (24691)

DZIERŻAWY

Skład kolonialny - restauracja, starozaprowadzony z mieszkaniami, centrum miasta powiatowego. Zgłoszenia zaraz W. Pawłowiczowa, Wągrowiec, Rynek. (24692)

Duża składnica ewentualnie zaraz do wynajęcia. Jul. Ross, Gdańska 17. (24312)

POKOJE WOLNE

Ciepły przytulny z utrzymaniem b. tanio panience. Stary Rynek 20/7. (24561)

Dla krawcowej umeblowany pokój z westfalką zaraz do wynajęcia. Pomorska 36. 6 osobowy Austro-Daimler - Dokart na sprzedaż. Wojciechowski. (F7)

Pokój umeblowany. Gdańska 22, m. 11. (F 6)

Pokój frontowy, utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (16)

Pokój umebl. dla małżeństwa. Chełmińska 24. (12)

Pokój zaraz. Świętojańska 22-3. (F 8)

Pokój umeblowany, oddzielne wejście. Świętojańska 5, m. 4. (F13)

Pokój umeblowany. Sienkiewicza 31-5. (F1)

Pokój (mały) dla pana z utrzymaniem lub bez, ewt. ucznia gimnazjalnego. Sw. Jańska 9, m. 4. (F 24)

DOŚCIEGO ROKU!



Tu ma pan nakaz płatniczy z urzędu skarbowego, rachunki za komorne, gaz, światło elektryczne, upomnienie od krawca, pozew od sklepikarza, a poza tem życze szczęśliwego nowego roku.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.